

№ 112.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Paschalisa.
Niedz. Zesłan. D. Św.
Poniedz. Święteczny.
Wtorek Św. Bernarda.
Środa Św. Wiktora.
Czwart. Św. Julii P. M.
Piąt. Św. Dezyderyusza.

Wschód: g. 4 m. 10.
Zachód: g. 7 m. 45.
Dł. dnia: g. 15 m. 35.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " 50
Kwartalnie " 2 " 25
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁÓDZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 4 (17) maja 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękwskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Nowy Rynek 4.

Kinematograf

pozostaje w m. Łodzi, nieodwołalnie, tylko jeszcze do niedzieli, 1 czerwca,

Nadeszły najnowsze obrazy:

W kanale Suezkim. — Walka zapaśnicza damy z mężczyzną. —
Wojenny taniec dzikich. — Zdziwiający akrobaci **Lauretti**. —
Tajemnicza grota i wiele innych.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę.
Krzeseł 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 placą połowę.

GENERALNA REPREZENTACJA

Tow. Ubezpieczeń „**JAKOR**“, w Warszawie
ma zaszczyt zawiadomić, że przedstawicielstwo
swe, oraz inkaso na Łódź, Zgierz, Pabjanice, O-
zorków i Tomaszów, powierzyła firmie

Edm. Stefanus, W. Wisłocki & Co

Łódź, Cegielniana № 81,

Zdolni Agencji poszukiwani.

575-3-3

Księży Młyn, Przędzalniana № 64.

W Niedzielę, poniedziałek i wtorek dnia 18 19 i 20 maja

Koncerty w ogrodzie.

Początek o godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.

W razie niepogody koncerty odbędą się w sali.

Wieczorem tańce w Sali Balowej.

Łód Sztuczny

ulica Długa 72. Patrz ogłoszenia.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*,
12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06,
8.06*, 3.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej
komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla
bezpśredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez
przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38
rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczerem,
przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 17 maja.

Dwudziestu dwóch deputowanych z obozu
nacyonalistów reprezentować będzie w nowym
parlamencie opozycję Paryża przeciw radykal-
nemu kierunkowi i polityce gabinetu Waldeck-
Rousseau. Zatem za nacyonalistami z zadziwia-
jącą większością oświadczyła się stolica kraju,
ów Paryż, którego postawa rozstrzyga zazwyczaj.
Czuje to dobrze Waldeck-Rousseau i dlatego już
teraz zebraniu swojej izby w dniu 1 czerwca.
Woli bowiem ustąpić dobrowolnie w pełni powo-
dzenia, niż pozostając u steru władzy, narazić
się na upadek.

Nowa izba deputowanych składać się będzie
z 50 zachowawców, 59 nacyonalistów, 99 prze-
ciw rządowych republikanów, 111 republikanów,
90 radykałów socyalistów, 129 radykałów, 43
socyalistów i 6 guezrdzistów. Że zaś zdeklaro-
wanymi stronnikami rządu są: socyalisci, rady-
kalni i socyalisci radykalni, wynika, że gabinet
Waldeck-Rousseau rozporządzać będzie w nowej
izbie 262 głosami, podczas kiedy przeciwnicy
jego, wprawdzie nie zjednoczeni, liczyć będą
214. Przyszły więc losy gabinetu Waldeck-Rous-
seau rozstrzygną zupełnie tak zwani republika-
nie, deputowani z prowincji, którzy do Paryża
zjeżdżają bez żadnych przekonań politycznych,
jako że, przedewszystkiem, nie są ludźmi tego lub
owego stronnictwa, lecz obywatelami miłującymi
ojczyznę i oddają się na usługi tego, kto dla
ojczyzny tej więcej zrobi obiecuje.

Bez wątpienia, gabinet - Rousseau
zasłużył się Francji zarówno pod względem poli-
tyki wewnętrznej jakoteż i zewnętrznej. Nie
wyklucza to przecież możliwości, by stronnictwa
przeciw rządowe, a przedewszystkiem nacyonalisci,
dziś silni w Paryżu, nie pociągnęli ku sobie de-
putowanych w prowincji. Nie pomogą zaś w tym
razie wmawiania, jakoby nacyonalisci byli tylko
kandydatami tłumy, bo rzecznikiem nacyonalizmu

jest nawet taki Juliusz Lemaître, o którym nie-
tylko Francya, ale cała Europa wie, jako o je-
dnym z najwykwintniejszych krytyków i arty-
ście, ulubieńcu wytwornych sfer i upodobań.

Pociągnięty ma być do odpowiedzial-
ności przed sądem, jako oskarżony o rzucenie
potwarzy na rząd, jakoby miliony p. Humbert
miały być podczas ostatnich wyborów obrócone
na agitację za kandydatami ministeryalnymi.

Z drugiej atoli strony, gabinet Waldeck-
Rousseau rozporządzać będzie w izbie deputowa-
nych 50 głosami więcej niż poprzednio. Wybrani
zostali wszyscy ministrowie. Przedseł wpraw-
dę nawet Brisson, ex-prezydent parlamentu i wódz rady-
kalnych, którego przy pierwszych wyborach
spotkał taki pogrom w Paryżu i dopiero wybra-
ny został w Marsylii przy wyborach ściślejszych
po ustąpieniu mu miejsca przez socyalistów.

Nacyonalisci wejdą do nowej izby również
w znaczniejszej sile niż poprzednio; chociaż
w rzeczywistości w liczbie nowo wybranych na-
cyonalistów znajdują się osobistości, które
w poprzedniej izbie stanowiły opozycję, lecz pod
odmienną nazwą.

Antysemita tak podczas pierwotnych, jako-
też i ściślejszych wyborów ponieśli dotkliwą
klęskę. Kandydaci ich przepadli nawet w ta-
kiem gnieździe anti-semityzmu jak Algier. Toż
samo i grupy klerykalne nie mogą pochwalić się
zwycięstwem.

W latach ostatnich Francya przeżyła tyle
wstrząśnień wewnętrznych, że dzisiejszy jej stan
uważać należy za kwitnący pod każdym wzglę-
dem. To też, gdyby nawet Waldeck-Rousseau
ustąpił, nie pociągnęł za sobą najmniejszego
wstrząśnienia dla interesów Francji i jej stanowi-
ska w rządzie mocarstw decydujących o losach
świata.

— Gazety niemieckie doniosły, jakoby An-
glia była silnie zaniepokojoną trudem amery-
kańskim co do żeglugi na oceanie Atlantyckim.
W przedmiocie tego trustu toczyły się nawet
ożywione rozprawy w izbie gmin parlamentu
angielskiego, podczas których przedsiębiorca że-
glugi poseł Rey wyjaśnił:

Istotnym celem trustu, a raczej kombinacji
amerykańsko-angielskiej jest ustanowienie kon-
troli nad liniami towarowymi, co do których
amerykanie są najwięcej zainteresowani. Oni też
wystąpili z projektem konwencji, mając na my-
śli główne linie frachtowe.

Głównym ładunkiem angielskich linii frach-
towych na oceanie północno-atlantyckim są ma-
sowe ładunki z Ameryki i bydło ze stanów za-
chodnich, transportowane do Europy. Towary te
kontrolowało 5 linii kolejowych, po których by-
ły one przewożone z przystanków zachodnich do
brzozy oceanu. Dla przewożenia tych ładunków do
Anglii istniejące przedsiębiorstwa żeglugi nie wy-
starczały. Było przytem w organizacyi przewo-
zu wiele wad, powodujących opóźnienia. Paro-
statki po całych tygodniach wyczekiwać musiały
na transporty, lub te ostatnie na parostatki.
Końcowe stacje parostatków nie odpowiadały
końcowym stacyom kolei, a właściciele przed-

siębiorstw żegluga nie chcieli się zgodzić na zmianę kierunku raz ustanowionego.

Dla usunięcia wszystkich tych niedogodności, paraliżujących handel, główne linie zawarły związek i łącznie z liniami kolejowymi pod wspólnym zarządem utworzą jedno z najsilniejszych i najbogatszych przedsiębiorstw handlowych w świecie. Ze względu, że $\frac{1}{3}$ ładunków idzie z Ameryki i jest pod kontrolą kolei amerykańskich, a $\frac{3}{4}$ pasażerów I klasy to amerykańskie, wybrano flagę Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości jest to jednak wspólna działalność obu narodów osiadłych z tej i z tamtej strony oceanu. Kapitał przedsiębiorstwa podzielony jest równo między oba narody.

Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej dążą do tego, by stać się mocarstwem morskim, nie zagraża to jednak w niczem morskiej potęgze Anglii, która w razie wojny z któremkolwiek mocarstwem europejskim, ma zapewniony dowóz zapasów żywności na statkach amerykańskich.

W razie zaś wojny pomiędzy Anglią i Unią północno-amerykańską niema znaczenia, pod jaką flagą będą kursowały statki towarowe angielskie, gdyż, o ile nie będą one zastosowane do wojennych, i tak stałyby bezczynne w portach. Niema też obawy podniesienia opłat frachtowych, gdyż zaszkodziłoby to kolejom. Trust nie dopuści nigdy do takiej niżki frachtów, która spowodowałaby straty.

— Ciekawą mowę wypowiedział w tych dniach lord Salisbury, której nicią przewodnią była polityka rządu angielskiego w Afryce południowej. Anglia, zdaniem lorda, stanowczo powinna unikać w polityce słabości i sentymentalizmu.

„Anglia winna ochraniać swoje bezpieczeństwo — mówił między innymi lord Salisbury — i nie może pokazywać światu ujemnych stron swej potęgi. Nie może też rządzić się źle pojętą wspaniałomyślnością.

Pokolenie obecne nie może czynić ustępstw, któreby dla pokoleń przyszłych spowodowały katastrofę. Anglia winna podtrzymać swoje prawa w południowej Afryce, lecz nie dopuści do gnębienia Transwaalu.

Jako naród wolny, Anglia ma prawo rządzić sama sobą i innymi, lecz na zasadach swobody i słuszości. Wojna w południowej Afryce wzmożniła Wielko-Brytanię. Rezultaty jej przewyższają ofiary w ludziach i poniesione straty materialne. Boerzy, po zwycięstwie w roku 1885, pokazali, że nie posiadają wspaniałomyślności i poczucia sprawiedliwości. Spotkała ich zasłużona kara. Anglia zarobiła na tę wojnę przez ustępstwa, które czyniła boerom w ciągu stulecia.

Historia będzie pobłażliwą dla boerów i zapisze na kartach swych tylko tyle, że był to naród maleńki, lecz bohatercko broniący swej niepodległości. Rozpłomieni to wyobraźnię, lecz nie przekona tych, co głębiej sięgają w istotę rzeczy.

W rezultacie anglicy, co do waleczności, nie ustępowali boerom.

Lecz w czym leży najwyższy tryumf Anglii? Boerzy dowiedli, że cywilizacja mniej znaczy, niż charakter.

Anglicy więc mają naukę, by w dzieciach swoich wyrabiali charakter i zdolność liczenia się ze swymi siłami.

Anglicy powinni dziękować boerom za naukę tyle doniosłą.

S. I.

OD ADMINISTRACYI.

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju” do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

—0—

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszestawa.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87. Wystawa specjalna prac Ottona Bauera.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Rinaldo-Rinaldini” melodramat w 5 aktach; o godzinie 8 wieczorem „Sędzia śledezy,” komedia w 3 aktach Bissona.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Krzesomyśla.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87. Wystawa specjalna prac Ottona Bauera.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Rinaldo-Rinaldini” melodramat w 5 aktach; o godzinie 8 wieczorem „Dyrektor Flachsmann, kierownik szkoły,” komedia w 3 aktach Ernsta.

Wtorek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bronimira.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87. Wystawa specjalna prac Ottona Bauera.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 17 maja.

1573 r. Henryk Walezy obrany królem polskim.

1602 r. Jan Zamoyski zdobywa twierdzę Felin.

Niedziela, 18 maja.

1792 r. Posel rosyjski, Bulbakow, wręcza królowi polskiemu, Stanisławowi Augustowi, deklarację Katarzyny II, cesarzowej rosyjskiej.

KRONIKA.

Z Widzewa. Jutrzejszy dzień dla Widzewa i jego mieszkańców będzie dniem podwójnie uroczystym, jutro bowiem po raz pierwszy z budynku po bylej halli wystawowej, przemienionej na Dom Boży, rozlegnie się głos dzwonn i szerokiem echem popłynie do licznych izb robotniczych, zwołując wiernych na modlitwę przed ołtarzem Wszechmocnego, kojącego troski i bóle a serca pokrzepiającego nadzieją lepszej przyszłości. Staraniem zarządu fabryk i ludzi dobrej woli halla zmieniła swój wewnętrzny wygląd, a na zewnątrz po nad dachy siedzib ludzkich krzyż rozpostarł swe ramiona. Wewnątrz skromnie, ale schludnie i przystojnie. Obszerna kaplica pomieścić może przeszło 1000 osób. Podczas jutrzejszej uroczystej Mszy św., odprawionej przez jednego z księży parafii św. Krzyża, chór fabryczny wykona pienia religijne, do których już od pewnego czasu się sposobili, oprócz tego czynną będzie i orkiestra widzewska. Na chórze przy fisharmonii, zastępującej tymczasowo organy, zasiądzie p. Antoni Michałowski, bachelter fabryczny i ceniony powszechnie muzyk.

Kanalizacja. Biuro dla przedwstępnych studyów kanalizacji i wodociągów w naszym mieście zostało przedwczoraj otwarte przy ulicy Cegielnianej № 17.

Ustawa. Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło poprawioną przez siebie ustawę „Towarzystwa wzajemnej pomocy podmajstrzych zakładów leżarni żelaza w Łodzi”.

Nabożeństwo. We wtorek dnia 20 maja r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo w języku polskim wraz z komunią św. w kościele ewangelickim Św. Trójcy przy Nowym Rynku.

Wycieczka towarzystwa lekarskiego. Członkowie tow. lek. łódzkiego projektują wspólną wycieczkę do Warszawy dla wspólnego zwiedzenia urzędów nowego szpitala Dzieciątka Jezus na Śtokrzyskim folwarku, oraz obejrzenia wodociągów, kanalizacji i wszelkich urzędów higienicznych tamtejszych.

Grono lekarzy, przyjmujących udział w tej wycieczce, wyruszy pociągiem rannym 23 b. m. t. j. w przyszły piątek. Powrót nastąpi następnego dnia wieczorem.

Z Sekcji technicznej. Z powodu niemożności przybycia na posiedzenie p. Gontarskiego, referat jego „O różnych gatunkach przedziwa” nie był odczytany, a natomiast p. Wagner wypowiedział bardzo interesującą pogadankę p. t. „O maszynach, pracujących z pomocą gazu siarkowego”.

Jak wiadomo, maszyny te mają przed sobą

olbrzymią przyszłość, ponieważ dadzą wyzyskać wydajność ciepłikową węgla przez zmianę jej na zwiększoną pożyteczną pracę.

Obecne maszyny parowe zużywają na pracę zaledwie 16% wartości ciepłikowej węgla, reszta zaś idzie na straty i tak:

Jeżeli wartość ciepłikową węgla, otrzymywaną na ruszcie oznaczymy przez 100%, to otrzymamy następujące wyniki:

a) strata na gazach wychodzących kominem 20%,

b) strata na zuzlu i promieniowaniu 5%.

Woda w kotle otrzymuje z tego 75% ciepłika, z którego zaledwie 16% idzie na pożyteczną pracę, reszta zaś na straty w postaci promieniowania 7%, skraplania pary 7,5% i 44,5% uchodzi z parą, która skończyła swą pracę w maszynie parowej.

Otóż te 44,5% zużywają obecnie do podgrzania kwasu siarkowego SO₂, który ma własność wrzenia przy niskiej temperaturze. Gazy kwasu siarkowego podgrzane wylotową parą oddają jeszcze 8 do 10% na pracę, reszta uchodzi z wodą użytą na ochłodzenie gazów kwasu siarkowego (31%) i promieniowanie 5,5%. Widzimy więc, że ze straconego w normalnych warunkach ciepła możemy jeszcze otrzymać 8 do 10% na pracę zupełnie darmo.

P. Wagner zwiadał w Berlinie maszyny, działające gazami kwasu siarkowego i spostrzeżeniami dzielił się wczoraj z zebranymi. Pogadanka wywołała nadzwyczajne zainteresowanie i dyskusje. Następnie p. Wagner opisał urządzenia w fabryce maszyn pomocniczych Lövy'ego w Berlinie.

Fabryka ta wyrabia maszyny systemu amerykańskiego, a dokładność wykonania robót w niej jest wprost zdumiewająca; przedmioty pasowane ze sobą wyrabiają się tam z dokładnością $\frac{1}{100}$ milimetra. Do obróbki używa się przeważnie tarcz szmerglowych i frezów.

Zupełnie europejskie urządzenia dla wygody rzemieślników stawiają fabrykę tę w rzędzie najwięcej postępowych.

Ze spraw bieżących zawiadomiono, że sekcja chemiczna z Warszawy, w liczbie 15 osób przyjedzie 26 maja r. b. i że Towarzystwo dobroczynności odwołało się do sekcji z prośbą o rozpowszechnienie marek tramwajowych, ze sprzedaży których 2% idzie na korzyść rzeczonożego towarzystwa.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności.

W uroczystości drugiej rocznicy śmierci b. p. Izraela Poznńskiego, sukcesorowie ofiarowali 2.000 rb. w równych częściach na podupadłych kupców i biednych m. Łodzi wzn. mojż.

Za ten hojny dar zarząd Tow. dobroczynności poczuje sobie za miły obowiązek wyrazić szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ze szkół. Rada nadzorcza szkoły handlowej przy Stow. subjektów handlowych miała zamiar zająć się zebraniem i wyszukaniem funduszu na budowę pomieszczenia tejże szkoły. Projekt ten jednak z wielu względów musiał uleść odrzuceniu na czas nieograniczony, że jednak szkoła wymaga powiększenia, postanowiono dobudować od frontu gmachu Stowarzyszenia jedno piętro.

Kursy muzyczne A. Grudzińskiego, aczkolwiek jeszcze nie otwarte, cieszą się już dobrą frekwencją. Do klasy fortepianowej uczęszcza kilkanaście ucznia.

Kancelarya gminna. Członkowie zgromadzenia gminnego gm. Żeronim, powiatu łódzkiego, uchwalili wybudować dom nowy na pomieszczenie kancelarii gminnej i mieszkania dla pisarza. Koszty obliczono na rb. 3.500, pokryte będą z funduszu kasy gminnej.

Opracowanie planów domu i kosztorys powierzono inżynierowi budowniczemu pow. łódzkiego p. S. Lemené.

Z Bałut. Dowiadujemy się w tej chwili, że otworzona za pozwoleniem władzy powiatowej tymczasowo rzeźnia żydowska na Bałutach przez niejakiego Baumgolda, został obecnie z rozporządzenia władzy gubernialnej zamknięta.

Powodem zamknięcia jest usuwanie się rzeźników żydów z miasta z pod kontroli weterynaryjnej, a również fakt, że nigdzie w kraju specjalnych rzeźni żydowskich niema i wszędzie żydowscy rzeźnicy biją bydło na ogólnych rzeźniach.

Najechanie. Nocy wczorajszej pociąg towarowy, dążący ze stacji Rokietnicy do stacji Koluszki na 106 wiorście, najechał na dwóch ludzi niewiadomego nazwiska.

Po przejściu pociągu, dróżnik obchodowy spostrzegł dwóch ludzi przy życiu, lecz nieprzytomnych. Dróżnik zatrzymał nadchodzący pociąg towarowy, który dążył w stronę Rokiczin i obu w stanie groźnym odesłał do Piotrkowa.

Pożar. W dniu wczorajszym o g. 7 m. 25 wieczorem przy ulicy Zimera pod № 29, w fabryce Stefanusa, dzierżawionej przez Bławata, zapaliły się w suszarni galgany. Wezwane I i II oddziały straży ogniowej, zajęły się akcją ratunkową i w ciągu godziny ogień ugasiły.

Bójka. Przy ulicy Borysa, obok domu № 20, Józef Pułera w bójce z towarzyszem został zraniony nożem w bok.

Kopnięcie. Przy ulicy Piotrkowskiej, w podwórzu domu № 25, koń kopnął Setrela Dobenta w brzuch tak mocno, że Dobent stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, pozostawiając Dobenta na miejscu.

Zranienie. Michalina Aukowska, lat 7, przechodząc ulicą Lipową, została zraniona kamieniem w głowę tak mocno, że zemdląca. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Kradzież. Dawid Hersz Szezański skradł z sieni przy ulicy Krótkiej pod nr. 4, trzy worki przędzy wełnianej, należącej do p. Kołtuńskiego.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Repertuar teatru Wielkiego na dwa dni Zielonych Świątek zapowiada następujące sztuki: jutro po południu „Rinaldo-Rinaldini“, wieczorem „Sędzia śledecy“, w poniedziałek po południu „Rinaldo-Rinaldini“, wieczorem „Flaschman, kierownik szkoły“.

We wtorek rozpocznie się już wyjazd towarzystwa do Warszawy.

* W ostatnim zeszycie francuskiego czasopisma „La revue d'art dramatique“ znajdujemy studium o Przybyszewskim, pióra Jana Lorentowicza.

* Wystawa obrazów p. Ottona Bauera w Salonie Artystycznym cieszy się niesłabnącym powodzeniem i bezwzięciem podczas nadchodzących świąt da możliwość wielu skorzystania z jej zwiedzenia. Zakup obrazów jest dla Bauera również kwestyą pierwszorzędnej wagi, z polecenia bowiem lekarzy musi szukać poratowania zdrowia. Przystępne bardzo ceny tych prac dają możliwość urzeczywistnienia tego projektu.

* W „Bibliotece dzieł wyborowych“ wyszedł tomik nowel francuzkich, w doskonałym przekładzie Jana Lorentowicza. Zbiorek ten odznacza się starannym doбором.

Z WARSZAWY.

— P. Jarosław Konopnicki (mąż znakomitej poetki), liczący obecnie 72 lat wieku, zajmował się z zamiłowaniem medycyną, którą dokładnie przestudował. Leczył też z powodzeniem, chociaż nie posiadał dyplomu lekarskiego. Pewnego dnia do p. Konopnickiego, będącego dzierżawcą młyna w pow. łowickim zjawiła się chora, jak się okazało na dyfteryt. P. K. sporządził lekarstwo do płukania, które chora wbrew przepisom połknęła i umarła na apopleksję, według twierdzenia miejscowego lekarza. Pociągnięty do odpowiedzialności p. K. przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazany został na 3 tygodnie aresztu.

— Bank handlowy w Warszawie rozpoczął już przyjmowanie zapisów od osób, życzących sobie przystąpić do udziału w Tow. akcyjnym, zawiązującym się w celu założenia krajowej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, z wpłatą 25% od sumy zadeklarowanej.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 16 maja. «Berl. Tagebl.» uważa za nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby Loubet, wracając z Petersburga kanałem Wilhelma, spotkać się miał z cesarzem niemieckim.

Rzym, 16 maja. «Tribuna» zapewnia, że jeszcze w ciągu roku bieżącego nastąpi proklamowanie księcia Mirka czarnogórskiego następcą tronu serbskiego.

Sztokholm, 16 maja. Z powodu zmowy robotniczej ruch tramwajów, dorożek, wozów i parowców zawieszony. Dzienniki nie wychodzą.

Wiesbaden, 16 maja. Cesarz wysłał do prezydenta Roosewelta następujący telegram: «Na pamiątkę przyjęcia, okazanego księciu Henrykowi, postanowiłem ofiarować Ameryce statuetkę Fryderyka Wielkiego do postawienia w Waszyngtonie». Roosewelt wyraził wdzięczność i oświadczył, że przedstawi wniosek kongresowi i że naród amerykański z wielką przyjemnością zobaczy w stolicy pomnik wielkiego króla.

London, 16 maja. Wybuchy na wyspie św. Wincentego ustaly. Dosięgały one Jamajki, gdzie zebrały się wielkie masy popiołu. Ludność Fort

de France opuszcza miasto z powodu nieustannych wstrząśnień ziemi.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 17 maja. Sąd wojenny po rozpatrzeniu sprawy mordercy ministra spraw wewnętrznych Sipiagina — Stefana, syna Waleriana Balmaszowa skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany w dniu 3 (16) maja.

Petersburg, 17 maja. Ministrem rolnictwa i dóbr państwa został mianowany radca tajny Kowalewski, dotychczasowy przewodniczący departamentu dla spraw przemysłu i handlu.

Na miejsce radcy tajnego Kowalewskiego mianowany profesor instytutu technologicznego Langowej.

Warszawa, 17 maja. Na dziś zostało zwołane w powtórny terminie posiedzenie członków Filharmonii. Zagaił je prezes L. Kronenberg. Sprawozdanie odczytał dyrektor A. Rajchman. Dyskusja nad sprawozdaniem jest bardzo burzliwa, a głównie z tego powodu, że dane cyfrowe, ogłoszone w „Kuryerze Warszawskim“, nie zgadzają się z faktycznymi danymi. Posiedzenie przeciągnie się do późnej nocy.

London, 17 maja. Na konferencji wodzów boerskich w Vereenigingu uchwalono wysłać deputację do Pretorii, w celu porozumienia się o ostateczne warunki pokoju z Kitchenerem i Milnerem. Ostateczna decyzja w sprawie pokojowej ma zapasć w środę.

London, 17-go maja. W Birminghamie lord Salisbury wygłosił mowę, w której potępiając dotychczasową politykę Anglii względem boerów, zaznaczył, że Anglicy powinni uzyskać trwałe warunki pokojowe.

Wiedeń, 17 maja. Poseł Wilk złożył w Kole Poskiem deklarację, w której zaznaczył, że w swych przemówieniach nie miał zamiaru obrazić ani Koła Polskiego, ani też uczuć narodowych. Po bardzo długiej i burzliwej dyskusji Koło Polskie nad deklaracją posła Wilka przeszło do porządku dziennego.

Numer dzisiejszy składa się z 10-ciu stron, następny zaś numer wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

Zielone Świątki.—Brak hasel.—Brak woli.—Nadmiar pesymizmu.—Wycieczki letnie.—Sezon kąpielowy.

Jutro więc obchodzić będziemy jedną z najsympatyczniejszych uroczystości dorocznych—Zielone Świątki—prawdziwe święto wiosny.

Zazwyczaj na dni te ziemia, rozbudzona już na dobre z letargu zimowego, stroi się w najpiękniejszą swą krasę, majową zielen, pełną nadziei i czarów, pełną tajemniczych uroków przyrody, bo skwarne lato już za pasem, a potem jesień, czas zbiorów, zasianych na wiosnę.

Lecz tegoroczna wiosna, aczkolwiek ukazała się nam w słonecznych blaskach i wabiła ku sobie ciepłym wietrzyków powiewem, zbyt prędko, niestety, zwarzona jak pierwiosnek, co zbyt wczesnie wychylił główkę ze śnieżnych obsłonek, zmieniła swą postać i zachmurzona, płacziwa, niezdolną była zwalczyć ostatnich zimy zastępów, uporeczywie nie ustępujących jej pola.

Dla ludzi myślących, zdolnych przenikać głębiej w istotę rzeczy i do refleksyj skłonnych, jest coś niezmiernie przygnębiającego w tej wiosnie, która wiosną nie była, a w zamian upojeń, słonecznych promieni, widoku rozwijającej się w oczach zieleni i zapachu kwiatów, darzyła nas chłodem i deszczem, przenikała mrozem i zamiast radosnych—smutne budziła myśli.

Ta czarodziejka w różnobarwnej, kwiecistej sukience, idąca na tle rozbudzonej do życia przyrody w takt chorałów, które na jej powitanie leśni nęca śpiewacy, w roku bieżącym zjawiła się, nie hoża i kraśna, lecz jak dziewczę anemiczne, otulona w płaszcz szary, rozplakana, przygnębiona i beźmiernie smutna.

Rozejrzawszy się jednak dobrze i uważnie, znajdziemy w niej dużo, bardzo dużo rysów pokrewnych z wiosną życia ludzkiego, z tegoczesną

młodzieżą naszą, która porywa nas urokiem młodzieńczej krasy, a przeraża zmarszczkami, przedwcześnie zarysowanymi na czole, po którym los szydca nie miał jeszcze czasu przeprowadzić plugów, by zaorały brzozy.

Czem się to dzieje?

Oto wiosnie tegorocznej brak promieni słonecznych, młodzieży tegoczesnej brak ideałów świetlnych.

Jak słońce umieszczone hen wysoko aż po nad niebios sklepieniem, skoro uderzy snopem swych promieni o ziemię pod kątem odpowiednim, budzi do życia to co zda się srogie północy akwilony, posłańcy zimy na wieki już zwały; tak i ideał umieszczony hen w górze naowych niedościgłych wyżynach, gdzie jeno myśl ludzka dolata, skoro rozbrzmieje w piersi młodzieńczej hasłem, wybiegającym daleko ponad codzienną prozę dnia, budzi młodość do życia, zagrzewa do czynu, krzepi do walki pod palącymi promieniami skwarne lata, by z kolei rzezy zebrała plon obfity w jesieni.

Młodość nasza jest rzeźbiarka,

Co wykuwa żywot cały,

Chociaż sama mija szparko,

Cios jej dłuta wiecznotrwały,

mówi poeta—a jego głos natchniony w dziwnej harmonii zlewa się z tradycjami naszego ludu, uwiecznionymi w jego wierzeniach i przepowiedniach.

Tegoroczna wiosna wśród wieśniaków rolników budzi poniekąd uzasadnione obawy o cały okres tegorocznych prac rolnych, bo w przyrodzie wszystko ma swój czas właściwy, w właściwej porze pojawić się winno; inaczej psuje się cały porządek, wychodzi z równowagi cały plan gospodarczy.

Spóźnione roboty rolne, spóźniona wegetacja wiodą za sobą spóźnione dojrzewanie i spóźnione zbiory.

Po nieumiarkowanie długich chłodach wiosennych ziemia, przepojona wilgocią, niema dość siły do rozwinięcia bujnej wegetacji i potrzeba dopiero skwarne lata, by zachwiana równowagę przywróciło i niezwykle długiej a pogodnej jesieni, by zbiory odpowiedziały pokładającym w nich nadziejom.

Toż samo i w życiu ludzkim. Młodość, zwarzona chłodem uczuć, bez upojeń młodzieńczych i wiary w swoje siły, przepojona pesymizmem nie może dość skutecznie przygotować nas do wieku męskiego, gdzie trzeba będzie iść z życiem w zapasy, łamać się z tyłoma przeszkodami, zwalczać tyle trudów, grzebać nadzieje jedną po drugiej, przeżywać jedno po drugim rozczarowanie, tracić i znów zdobywać a jednak w pełni sił męskich w jesieni życia przystąpić do zbiorów.

Jeśli młodość — rzeźbiarka wykuje żywot nieudolny i bezbarwny i minie szparko, lato nie zdoła już poprawić jej błędów, a gdy przyjdzie w jesieni życia produkować wytwór jej dłuta, rozsypie się on w kawały, lub niezdarne świecić będzie szpetotą swoją pośród areydział tych społeczeństw, których cios dłuta młodości wykult granit w piękne, wiecznotrwałe linie.

Lecz, aby cios ten był pewnym i rzeczy świadomym, musi go wieść hasło zrodzone z piękna, a towarzyszyć mu wola niezłomna, nadająca dłoniom pewność, oko nawykłe nie mylić ciosu, głęboka wiara, że starczy sił i materiału do wykucia pięknego posągu.

Tam jednak, gdzie pesymizm panuje wszechwładnie, gdzie młodość wędnie przedwcześnie, gdzie nadezłość nerwów osłabia dłonie, a oczy mgłą powleka, o niczem podobnem mowy być nie może.

Brońmy więc młodzież naszą od pesymizmu, hartujmy nietylko jej ciało, ale jej duszę, krzepmy jej wolę, a przedewszystkiem rozpalajmy w jej piersiach ten ogień młodości, ów

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— Specjalna komisja taksacyjna przystąpiła do otaksowania gruntów wywłaszczonych pod budowę kolejki Piotrków—Sulejów. Wywłaszczone grunty dzielą się na 110 działków, w tej liczbie 30 działków na terytorium Piotrkowa. O ile wygórowane były żądania właścicieli wywłaszczonych gruntów, dowodzi fakt, że właściciel działku, mającego przestrzeni 6330 sążni kwadratowych, Braun, zażądał 93 tysiące rubli, komisja zaś taksacyjna przyznała wynagrodzenia zaledwie 13 tysięcy rubli.

— Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Piotrkowie, założona niedawno, liczy już obecnie 90 członków. Żądania pożyczek, wbrew oczekiwaniom nie przewyższają kapitału obrotowego, który wzrósł do 5,000 rubli.

— Wobec ostatecznego postanowienia przeniesienia wyścigów pławieńskich do Piotrkowa, zarząd miejski zamierza nabyć od p. Karola Rudowskiego, na własność miasta, stajnie zbudowane na placu jarmarczonym.

— W dniu 31 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz piotrkowskiej straży ogniowej ochotniczej, połączone z wieczorem muzycznym. Odegrane zostaną dwie jednoaktówki «Złoty Cielec» i «Pieśń przerwana». Inicytorką przedstawienia jest p. Jordanowa Kańska.

— Jak donoszą «Echa Płockie i Łomża», w czasie pobytu ministra wojny, gen. Kuropatkina w Łomży, zdecydowaną została kwestya budowy nowej kolei w obrębie gub. łomżyńskiej. Kolej iść będzie od Ostrołki przez Łomżę do Osowca. Budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Ze Lwowa.

— Dnia 13 b. m. odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Mochnackiego, byłego prezydenta miasta Lwowa. Ulice na znak żałoby przybrały w czarne flagi, palące się latarnie przykryto krepą. Przed domem przy ulicy św. Zofii przemawiał prezydent Małachowski imieniem Rady miejskiej.

— Ś. p. Adam Mochnacki urodził się we Lwowie 23 lipca 1836 roku. Kształcił się w Samborze i Lwowie. Po ukończeniu studiów prawniczych w roku 1858, oddał się zawodowi sędziowskiemu. W roku 1867 mianowany był komisarzem powiatowym przy starostwie w Prze-

zapał i niezmożoną energię, co nie ulekuie się bodaj najeźszej walki, największych trudów, i «wzlatując nad poziomy, okiem słońca ludzkości obejmie ogrom!»

Jednym zaś z najdzielniejszych czynników dla młodzieży dorosłej lub już dorastającej, w celu wzmocnienia nerwów, skrzepienia ducha i wyleczenia się z trującego ją pesymizmu byłoby niezawodnie dobrze zorganizowane wycieczki po kraju, ale pod hasłem wielkiego umiłowania wszystkiego, co swoje.

„Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,

Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem,
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg

[biała,
Gdzie panińskim rumieńcem dziecielina pała,
A wszystko przypasane, jakby wstęgą, miedzą
Zieloną, na niej zrzadka ciche grusze siedzą»;

trzeba iść, wedle słów wielkiego poety, z duszą utęsknioną i cenić jak zdrowie, którego wartość ten tylko poznaje, kto je utracił.

Widok tych pól rozległych, gdzie praca rolnika tworzy tak wiele, a jednak nie wyzyskała ani w setnej części tego, co przy energii, dobrej woli i niezmordowanej pracy wyzyskałaby można; poznanie tych bogactw przyrodzonych, które ziemia nasza kryje w swoim łonie; widok ruin tych zamków, co najazdom nieprzyjaciół w wiekach minionych harde stawały czoło; powiew ożywczego powietrza ze szczytów Karpat lub gór Świętokrzyskich; szara wstęga Wisły, tocząca swe nurty leniwo wśród łąk piaszczystych, a jednak zdolna do dzwigania na grzbietach swych fal—statków parowych daleko większej niż obecnie objętości, gdyby jej brzegi

myślanach i wkrótce objął stanowisko naczelnika komisji lokalnej serwitutowej w Kańszu. W roku 1870 wszedł do rady szkolnej a w 1872 r. został sekretarzem w pierwszym wydziale krajowym. W roku 1874 został radcą wydziału krajowego. Na tem stanowisku położył niemałe zasługi w sporze o Morskie Oko. On to w roku 1881 postawił ten spór na mocnym gruncie historyczno-prawnym. W roku 1880 wszedł do reprezentacji miasta Lwowa, a w roku 1885 wybrany został pierwszym wiceprezydentem. Po śmierci Wacława Dąbrowskiego w kwietniu 1887 roku powołano go na stanowisko prezydenta miasta. Godność tę piastował do r. 1897, z wielkim dla miasta pożytkiem. Za jego prezydentury odbyła się we Lwowie wystawa krajowa. Był również posłem z lwowskiej izby handlowej.

Z zagranicy.

— Jedną z najpiękniejszych posiadłości milionerów amerykańskich, willa Glen Farm, Eugeniusza Higginsa, w malowniczej dolinie Wutnong Hills Pike County w Ameryce, została w zeszłym tygodniu doszczętnie przez pożar zniszczona z niewiadomej przyczyny. Straty oceniają na 1,200,000 dolarów. Zaledwie drobną część kosztownego urządzenia zdołano ocalić.

— Smutny i wstrząsający dramat rozegrał się w tych dniach w New-Yorku.

Od dłuższego już czasu pomiędzy znanym powieściopisarzem amerykańskim Pawłem Leicesterem Fordem a młodszym jego bratem Malcolmem, silaczem-amatorem, istniały rodzinne nienaski. Ojciec tych młodych ludzi pozostawił po sobie półtora miliona dolarów majątku, wskutek jednak nieposłuszeństwa młodszego syna, wydziedziczył go zupełnie z majątku.

Malcom starał się zwałić testament ojca, gdy jednak dopiąć tego nie mógł, toczył ciągle spory z bratem i domagał się pieniędzy.

I w nieszczęsnym dniu przybył do brata z żądaniem pieniędzy, gdy jednak ten mu odmówił, wyjął rewolwer i jednym celnym strzałem w serce zabił go na miejscu, poczem, zwróciwszy broń ku sobie, odebrał sobie życie. Paweł Ford był zaledwie od półtora roku żonaty.

— Z Pittsburga donoszą, że na stacji Sheeaven, która łączy linię kolejową port Ulayne z Chicago, zdarzył się wybuch w cysternach, napełnionych naftą, 20 osób znalazło śmierć natychmiastową. W katastrofie tej 150 osób jest ciężko rannych, a 50 odniosło lżejsze obrażenia. Wskutek uderzenia ostatniego wagonu na przedostatni, zapaliła się nafta, która się przedosta-

uregulowano; rozległe łąki kujawskie, kominy fabryczne i szyby kopalniane zagłębia dąbrowskiego, gdzie tysiące robotników pracuje—niepodobna, by w piersi młodzieńczej nie zrodziły pragnienia czynu, nie rozbudziły szlachetnej dumy, by młodzieńczemu oku nie wskazały całego ogromu szerokiej zadań, które podjąć trzeba, a podjąć można tylko przy pomocy krzepkiej dłoni i zahartowanego do walki z przeciwnościami ducha.

Takie zaś wycieczki po kraju przedewszystkiem zorganizować winny towarzystwa i kółka cyklistów, jeśli zadaniem ich ma być coś więcej po nad bezmyślne kręcenie się w kółko po torze wyścigowym, dla zdobycia srebrnej, złotej lub miedzianej blaski.

Rekord wygrany w wycieczce po kraju, lecz nie co do ilości wiorst przebytych w czasie najkrótszym, jeno co do sumy spostrzeżeń, uwag zebranych podczas wycieczek, w przedmiocie przeróżnych objawów życia danyh okolic, byłby o wiele dla każdego z was panowie cykliści daleko poważniejszym tytułem dopożyskania powszechnego szacunku, niż godność bodaj wszechświatowego mistrza jazdy na torze wyścigowym.

Dalej, wycieczki piesze po kraju nader łatwo zorganizować zdoła każda grupa młodzieży, mogącej korzystać z wolnego czasu w porze wakacyjnej, byle dobrej woli starczyło i umiano poprzestawać na małym.

Tu czują się w obowiązku zwrócić do panów pracodawców, pojmujących dobrze, jak dalece wzmacnia energię ich pracowników i wydajność pracy wypoczynek letni. Ci panowie pracodawcy, którzy to zrozumieli, a takich chyba nie brak w Łodzi, nietylko nie powinni odmawiać urlopów letnich swym współpracownikom, lecz uprzedzić ich żądania w tej mierze, zachęcając do wycieczek po kraju.

wała przez szczeliny. Plomienie, sięgające 20 stóp wysokości, spowodowały wybuch w pozostałych wagonach i zamieniły cały dworzec w jedno morze ognia. Liczba ofiar dochodzi do 200, wśród których niema ani jednej osoby, któraby nie odniosła cięższego lub lżejszego obrażenia. Plomienie palącej się nafty ciągnęły się na przestrzeni półtorej mili, aż do stacji Esplenborough, gdzie ponowny nastąpił wybuch, który zniszczył 2 domy i olbrzymi hotel.

— O wielkiej katastrofie kolejowej we Francji, o której już donosiliśmy, dochodzą bliższe szczegóły. Dziewięć osób z pociągu pielgrzymów poniosło śmierć, 16 zostało ciężko, około 40 lżej rannych. Z powodu przepelnienia na linii głównej, puszczono pociąg z patanikami, zdążający do Lourdes od granicy belgijskiej ze stacji Mouseron, na rzadko używaną linię Mont-Didier. Pociąg składał się z dwunastu wagonów i miał 350 pasażerów z okolicy Gandawy i Courtrai, Brugge, Tournes, Ostendy i Lille: w przeważnej części zajmowały pociąg chore kobiety. Urządzający pielgrzymkę, lekarz belgijski van Vassel, leży ciężko ranny w Mont-Didier. Jedną z ocalonych kobiet opowiada o katastrofie co następuje: Lokomotywa wlokła pociąg po wykolejeniu się pierwszego wagonu jeszcze spory kawał. W pierwszej chwili słyśmy tylko gwałtowny świst lokomotywy, potem krzyk rozdzierający serce. Gdyśmy się zabrały do ratunku, personel pociągowy znikł. Maszynista i palacz pobiegli do Moyenneville, aby szukać pomocy i przestrzedz następujący pociąg odpustowy. Rozdzierałyśmy naszą bieliznę, aby móc obwiązywać nią rannych. Bezsilnie jednak patrzeć musieliśmy na jęczące w pośród gruzów pociągu ofiary katastrofy. Każdy ruch, jaki robiliśmy, aby je uwolnić z więzów, pogarszał ich położenie. Później ułożyliśmy zabitych na zarosniętym trawą nasypie. Był to widok okropny. Przeważna część zabitych miała zgniecioną klatkę piersiową, jedna z kobiet rozbita miała głowę na dwie części. Dwie osoby zaginęły; prawdopodobnie są to owe kobiety, które po katastrofie jak szalone biegły przez pole. Między zabitemi znajduje się Ema Wulf, córka markiza Wulfa z Thourhout. Markiz sam jest ciężko ranny i nie wie nic o losie córki. Pociąg pędził z szybkością 80 kilometrów. Wagon, który pierwszy się wykołował, należy do kolei orleańskiej i jest o wiele lżejszej konstrukcji, niż inne wagony, w czem niektórzy upatrują przyczynę katastrofy.

— : — : —

Nawet z praktycznego punktu widzenia rzeczy oplaci się to sownie, bo współpracownik taki oprócz zasobu sił i zdrowia, przywiezie niezawodnie z podobnej wycieczki sporą wiązkę spostrzeżeń, które w każdym interesie przydać się mogą.

Kraj nasz ma bardzo jeszcze wiele pola, leżącego odłogiem, wiele terenów nietylko nie wyzyskanych, ale wprost nietkniętych nawet.

Tych zaś, którym zdrowie wypoczynek letni każe obrócić na kurację u wód mineralnych, zwracamy uwagę, że w wielu wypadkach wody krajowe bardzo skutecznie zastępują wody zagraniczne. Wszak nie przebrzmiały jeszcze hasła nawołujące do popierania przedewszystkiem wszystkiego co krajowe, a następnie bojkotowania wszystkiego, co pruskie.

Niechże zbliżający się sezon kąpielowy będzie wymownym dowodem, że my nietylko głośno rozprawiać umiemy, lecz po naradach, skoro nadchodzi czas praktycznego zastosowania ich rezultatów, w czyn myśli i uczucia nasze wcielić zdołamy.

Z Łodzi do różnych uzdrowisk wyjeżdża co roku spora ilość kuracuszów, bo warunki higieniczno-sanitarne naszego miasta niepomiernie mnożą ich szereg.

Byłoby nader ciekawe, ilu też z łodzian odwiedzi w roku bieżącym bady zagraniczne, zwłaszcza pruskie, a ilu wody krajowe.

Wiadomości podobnych mogliby nam udzielić lekarze łódzcy.

Ale czy zechcą?

Czy rozumieją całą doniosłość podobnej statystyki, a co najważniejsze, że są chwile, w których światła pod korcem kryć nie wolno.

Encyklika Ojca św. Leona XIII.

(Dokończenie—patrz № 111).

Gdyby działalność tę przyjmowano bez nieufności, przytoczone wyżej korzyści jej możnaby łatwiej uzyskać. Przypuszczenie, iż kościół żywi ambitne dążności, jest tylko starą potwarzą, którą posługiwali się potężni nieprzyjaciele kościoła, jako pretekstem do upiększenia środków ucisku, a historia, badana bez uprzedzeń, dostarcza licznych dowodów, iż kościół—nietylko nie usiłował wkraczać w obcy zakres—raczej sam, wzorem Swego Boskiego Zaaloyiciela, był aż nadto częstą ofiarą prześladowań i niesprawiedliwości, właśnie dlatego, że moc jego spoczywa w sile myśli i prawdy, nie w oręzu.

Te i tym podobne oskarżenia wynikają ztem poprostu ze złościwości. A w tem zgnębem i nieprawem dziele przed innymi idzie ciemny związek, który społeczność od lat wielu kryje w swoim łonie, jak śmiertelną chorobę, zatrważającą jego zdrowie, płodność i życie. Jako stała personifikacja rewolucyi tworzy on jakby przeciw-społeczność, której celem—tajemne oprowadzenie uznanego społeczeństwa, podstawa istnienia walka przeciw Bogu i jego kościolowi. Zbyteczny związek ten wymieniać: wszyscy bowiem po tych znamionach poznają wolnomularstwo, o którym mówiliśmy w naszej encyklice „Humanum genus“ z d. 20 kwietnia 1884 roku, wyjawiając jego zdradne usiłowania, fałszywe nauki i nieszczerne dzieła. Związek ten, który obrzymia siecią osnuwa niemal wszystkie narody, a z innymi tajnymi związkami jest połączony ukrytymi niemi, wabi swoich zwolenników ponętą korzyści, jakie im zapewnia, pozyskuje rządzących dla swoich planów to z pomocą obietnic, to groźb i doprowadził wreszcie do tego, że wtargnął we wszystkie klasy społeczne, tworząc w prawowitem państwie niewidome i nieodpowiedzialne państwo. Pełny ducha szatana, które jak mówi apostoł, w potrzebie „transfiguratur se in angelum lucis“ (2 kor. 11. 14) osłania się humanitarnymi celami, a wyzyskuje wszystko dla zamiarów tajnego związku; głosi, że nie ma żadnych politycznych zamysłów, a prowadzi doniosłą akcję w ustawodawstwie i w administracji państwa; udając wreszcie szacunek dla panujących powag, a nawet dla religii, dąży jako do ostatecznego celu (a stwierdzają to jego regulaminy) do zniweczenia powag państwowych i kościelnych, uważając je za wrogów wolności.

Obecnie staje się coraz jawniejszem, że podstępem i współwinnie tego tajnego związku po większej części przypisać należy ustawiczne udre-

czenia Kościoła, jak również ostatnie ostrzejsze napaści. W istocie, równoczesność prześladowania, które wszczęło się niedawno, jak burza z jasnego nieba, bez przyczyn odpowiednich skutkom, podobny rodzaj przygotowania przez prasę codzienną, publiczne zgromadzenia i widowiska w teatrze, użycie podobnej broni oszczerstwa i podburzania ludu — świadczą o podobieństwie zamiarów i o hasle, które wyszło z kierującego środowiska. Szczegół ten zresztą dostosowuje się zupełnie do dawno powziętego planu, który urzeczywistnia się szeroko i daleko, aby powiększyć dopiero wyliczone przez Nas szkody, a szczególnie, aby naukę religii ograniczyć aż do zupełnego usunięcia, tak, żeby społeczeństwo kształcili indyferentyści i niewierni, aby z pomocą prasy zwalczyć moralne nauki Kościoła, wyszydzić jego religijne ćwiczenia i zbezczeszczyć jego uroczystości.

Rozumie się samo przez się, że duchowieństwo katolickie, powołane do szerzenia religii i rozdzielania jej tajemnie, ze szczególnem rozgoryczeniem bierze się za cel pocisków, aby zachwiać w oczach ludu jego powagę i znaczenie. Czelnosc w tym względzie rośnie z dnia na dzień, postępowanie kapłanów tłómaczy się w najniegodniejszy sposób, otwiera się pole do podejrzeń, rzuca się na kapłanów najohydniejsze oskarżenia, a wzrost ich stoi w stosunku do miary bezkarności, której oszczercy mogą się spodziewać. Tak więc nowe szkody dołączają się do tych, które kler od dłuższego czasu ponosi wskutek obowiązku służby wojskowej, stającego w drodze należnemu przygotowaniu religijnemu, jak również wskutek grabieży majątku Kościoła, utworzonego pobożnością i ofiarnością wiernych.

Zaś zakony duchowne i stowarzyszenia, będące chwałą religii i społeczeństwa w wykonywaniu rad ewangelicznych, są ofiarą najgwałtowniejszego prześladowania, jak gdyby w oczach wrogów Kościoła ciążył na nich jeden grzech więcej. Napawa nas boleścią, że musimy wspomnieć, iż one także w ostatnim czasie zostały dotknięte nienawistnymi i niezasłużonemi postanowieniami, które każdy sprawiedliwy w najwyższym stopniu potępić musi. Nie pomogła im nieskazitelność ich życia, przeciw której nawet wrogowie nie mogli podnieść poważnych i zasadzionych zarzutów; nie pomogło im przyrodzone prawo, które pozwala jednoczyć się w szlachetnych celach, ani ustawa, która uświęca podobne związki; nie pomogła im życzliwość ludu wdzięcznego za cenne zasługi, położone około nauki, sztuki i rolnictwa, i za dary miłości bliźniego, udzielane szczerze licznej klasie ubogich. Tak więc mężów i niewiasty, dzieci ludu, którzy dobrowolnie wyrzekli się rozkoszy rodzinnego życia, aby w pokojowych związkach poświęcić młodość, talent, energię i życie dla

dobra bliźnich—proskrybuje się na równi z bandami złoczyńców, kiedy każdy inny korzysta z wolności.

Ale jakże się dziwić, że podobne ciosy spotykają ukochane dzieci, skoro nie lepsze jest postępowanie z ojcem, Głową chrześcijaństwa katolickiego, Papieżem rzymskim! Gdy wydarto mu wraz z władzą świecką niezawisłość, niezbędną do spełniania jego, wszystko obejmującego. Boskiego posłannictwa; gdy sprawiono, że w swym własnym Rzymie musi się zamykać w domu, bo uciska go wroga przemoc, wprowadzono go wreszcie, pomimo sztyderezych rękojmi poważania i wątpliwych przyrzeczeń wolności, w położenie anormalne, niesprawiedliwe i niegodne jego wzniesłego stanowiska. Za dobrze znamy trudności, jakie są mu w drodze stawiane, gdy często przedstawia się w fałszywym świetle jego zamiary i obraża jego godność, tak, że coraz jawniejszem się staje, iż wydarto mu władzę państwową, aby powoli obalić duchowną moc Głowy Kościoła, do czego zresztą właściwi sprawcy zamachu, jak wiadomo dążyli. Skoro rozważymy skutki tego faktu, przedstawia się on nietylko jako niepospolity, ale także antysocjalny, bo rany, zadane religii, w równym stopniu ranią serca społeczeństwa. Bo Bóg, który wyposażył ludzi w społeczne przymioty, w opatrności swej założył również Kościół i postanowił go, wedle biblijnego wyrażenia, na górze Syonu, aby był świecznikiem i swojemi zapładniającymi promieniami rozwijał zasadę życia w rozmaitych stosunkach społeczności ludzkiej przez udzielanie mądrych i Boskich praw, z których pomocą społeczeństwo mogłoby pozyskać najodpowiednie ukształtowanie. Dlatego społeczeństwo, które usuwa się od Kościoła, tworzącego przeważną część jego siły, niszczy albo upada, ponieważ rozłącza to, co Bóg połączył.

Te prawdy wpajaliśmy przy każdej nadarzającej się sposobności i postanowiliśmy to jeszcze raz uczynić z tej nadzwyczajnej okazji. Dalby Bóg, aby wierni zyskali przez to nowe siły i linię wytyczną do tem skuteczniejszego ukształtowania swej działalności dla wspólnego dobra, przeciwnie zaś, aby się oświecili i mogli pojąć niesprawiedliwość, jakiej się dopuszczają, prześladowując najgłębiej kochającą Matkę, najgodniejszą zaufania dobrodziejkę ludzkości.

Nie życzylibyśmy sobie, aby obraz obecnego bolesnego położenia miał osłabić zupełną ufność w pomoc Boską, która sprowadzi ostateczny tryumf w odpowiednim czasie i w sposób sobie właściwy. W głębi ducha żyjemy smutkiem głęboki, ale o nieśmiertelne istnienie Kościoła lęk Nas nie bierze. Prześladowanie jest—jak powiedzieliśmy na początku—dziedzictwem Kościoła, gdyż Bóg, doświadczając i oczyszczając swoje dzieci, wyprowadza wyższe i bardziej wartościowe dobra. A dopuszczając do zwalczania prze-

Literatura Finlandyi *)

—s—

Duch ludzki, pracujący w narodach świętą pracą sztuki, nie ustaje nigdzie, nawet tam, gdzie warunki kulturalne zdają się wespół z przyrodą gnębić go i niejako zacieśniać do funkcji cielesnych. Więc wśród tych narodów, licznych jak piasek w morzu, nawet najmniejszy śpiewa o swoich pragnieniach i marzeniach—nawet najbiedniejszy. Narody, o których słyszy się mało, albo bardzo rzadko, które dla centrów dzisiejszej kultury są prawie zupełnie bez znaczenia, o których wprost ledwie się wie, że istnieją—mają i kochają swoją sztukę, i niejedną z jej przedstawicieli przedziej czy później okaże się pewnie „godnym europejskiej sławy”.

Cheśmy mówić o Finlandyi. Czy wielu jest takich, którzy o Finlandyi więcej wiedzą ponadto, że jest to kraj na samej północy Europy położony, zapewne mało kulturalny. Niewątpliwie wielu także mogłoby cośkolwiek powiedzieć naturze narodu fińskiego, ogromna większość z nich co najwyżej przypuszcza, że taka tura istnieje.

Chcąc zapoznać się bliżej, bodaj częściowo, z wami nowszej literatury fińskiej, zalecić można bór nowel w przekładzie polskim, wyszły świeżo z Warszawy: „Finlandya w oświeceniu literackim“ dług E. Brausewettera, oprac. G. Plewińska. Z tego tytułu zaczerpnięto w przeważnej części informacje do niniejszego szkicu.

Trzeba przypomnieć dziwną przyrodę tego kraju, kraju, w którym przez 3 miesiące panuje prawie niepodzielną dzień, przez dwa prawie niepodzielną noc, kraju, w którym daje nocom szczególnie światło zorza polarna, zimie—białość śniegu.

Temperatura Finlandyi nie sięga nigdy po nad 12°—13°, natomiast mróz sięga po nad 40°, w północnej części zwłaszcza. Pięć do siedmiu miesięcy trwa zima, obfita w śniegi. Śnieg odgrywa tam rolę ważnego czynnika, chroniącego od zaguby roślinność w tak ostrym klimacie. Na złagodzenie tego klimatu wpływa jeno morze, oblewające Finlandyę od południa.

Kraj to malowniczy, obfitujący w wody, lasy i skały, „krajem tysiąca jezior” nazwał go jeden z jego pisarzy, bo też jezior jest do 5.000.

Już w zamierzonych czasach zamieszkiwali Finlandyę różnego pochodzenia mieszkańcy. Rdzeń narodu to szczerp ugro-fiński. Ostatnimi przybywcami są szwedzi.

Kultura dawna, może jedna z najstarszych. W czynniku tak ważnym, jak religia, objawiało się w czasach jeszcze pogańskich dziwne pogłębienie i niezwykła na owe czasy łagodność; ofiar krwawych nie uznawano; istotą najwyższą było słońce; w pieśniach, jako ideał bohaterski narodu występowała Mądrość.

Ważna dla rozwoju kultury chwila przypada na koniec w. XIII. W tym czasie szwedzi podbili Finlandyę i narzucili jej swą wiarę i język. Był to fakt dla rozwoju kultury fińskiej tem ważniejszy, że zwłaszcza język szwedzki zapanował despotycznie w wyższych warstwach narodu.

W zamierzonych czasach wolny lud fiński

tworzył swoje pieśni bohaterskie i liryczne. Przyszli najeźdźcy—szwedzi, zatopili kraj w powodzi swego wpływu i wszystko, co stworzyły pierwsze czasy, zatoneło w tej powodzi. Wszystko było szwedzkie, o ducha narodu fińskiego nikt się nie troszczył. Język fiński uchodził za gwarę ludową; cała inteligencja wyższa i niższa, urzędnicy i wolni, mówili i pisali po szwedzku.

Ruch narodowy obudził się na nowo z końcem XVIII wieku. Badacze języka fińskiego odkryli skarby poezji ludowej, owe zaginione czasowo epeje i liryki. Wyloniła się najdawniejsza epeja fińska „Kalewali“, której bohaterem jest uduchowiony mędrzec i poeta. Wylonił się dalej zbiór pieśni ludowych „Kanteler“, biorący nazwę od dawnego instrumentu ludowego. Stare źródła ożyły na nowo i krzepić zaczęły serca synów narodu fińskiego. Na tej starej dzielnej podstawie postanowili budować gmach narodowej literatury.

W końcu XVIII w. zapoczątkował ten ruch uczony badacz fiński Zachris Topelius. W połowie w. XIX powstało już „Fińskie towarzystwo literackie”. Elias Lönrot był duszą tego towarzystwa; sam uczony filolog, zebrał koło siebie grono młodych patriotów w uniwersyteckim mieście Helsingforsie. Z tego grona poszło błogosławieństwo na literaturę Finlandyi. Topelius młodszy, a zwłaszcza Runeberg wnieśli w jej dziedzinę nowe życie, ściśle i wyłącznie narodowe.

(d. c. n.)

ciwności, objawia również swoją Boską pomoc, która udziela nowych i nieprzeczuwanych środków dla utrzymania i wzrostu jego dzieła, którego nie pokonają siły, sprzysiężone na szkodę jego. Dziewiętności wieków istnienia wśród różnych kolei ludzkości poucza, iż burze nie docierają do podstawy, lecz przechodzą.

Pociechy możemy zaczerpnąć stąd także, iż terażniejszość posiada również cechy, wspierające Nasze zaufanie. Trudności są straszliwe i niezwykle, ale inne fakty, rozwijające się w Naszych oczach świadczą, iż Bóg spełnia swoje przyrzeczenia z dziwną dobrocią i mądrością. Tyle sił sprzysięga się przeciw Kościołowi, któremu w tak wielkim stopniu brak ludzkiej pomocy i podpory, a przecież stoi on jak i olbrzym w pośrodku świata i rozsiewa działalność na odległe od siebie ludy. Nie, stary książę tego świata nie może już panować w tym stopniu, co dawniej, odkąd go wypędził Jezus Chrystus, a zamachy szatana, acz sprowadzą zło, nie osiągną celu.

Już panuje, utrzymywany przez Ducha świętego, który nad kościołem się unosi i w nim żyje, nietylko w duszach dobrych ludzi, ale także w całym katolickim chrześcijaństwie nadnaturalny spokój, rozwijający się bez przeszkody za pomocą ściślejszej obecności, niż kiedykolwiek dawniej, jedności i uległości episkopatu wobec apostolskiej stolicy, tego dziwnego przeciwieństwa starć, sporów i ustawicznego zamętu, szerzonych przez tajne związki, burzące porządek społeczny. Ta jedność powraca znowu, płodna w rozliczne dzieła zapału i miłości, jedność między biskupami a duchowieństwem i między nim a wiernymi, którzy silniej związani i oswobodzeni od ludzkich względów, zaprawiają się w działaniu i dla obrony świętej sprawy religii podnoszą się do wielkodusznych zapasów. Tę jedność zmocniłszy i wzmacniamy ją ciągle, błogosławiając ją, aby się jeszcze bardziej wzmogła i stała się niezdołaną twierdzą wobec szturmów wrogów Boga.

Niema nic ważniejszego jak to, aby ciągle powstawały i silnie się rozwijały coraz to nowe związki na wzór tych, które już stworzono w łonie Kościoła, a które serce nasze przejmują radością. Nie powinny one zaniędywać żadnej formy chrześcijańskiej pobożności. Równocześnie widzimy, że o żadnej formie dobroczynności nie zapomnieli, ani o religijnym wychowaniu młodzieży, ani o pielęgnowaniu chorych, ani o obywatelności ludu, ani o wspieraniu wydziedziczonych. A wiele więcej mogłyby były jeszcze działać, gdyby nie napotykały często na niesłuszne przeszkody lub wrogię usposobienie.

Pan, który siłą żywotną Swego Kościoła w zajętych przezeń oddawna okolicach ciągle utrzymuje, daje Nam nową pociechę, bo oto dalsze budzi w nas nadzieje zapału misjonarzy, nie cofających się przed niebezpieczeństwami i męczarnictwem, zdobywających dla Ewangelii i cywilizacji coraz to inne kraje, mimo oszczerstw trwających w pracy wedle przykładu Boskiego Mistrza.

Przykrości więc będą złagodzone pociechami, a wśród twardej walki mamy silną podstawę do zachęty i nadziei. Nad tem powinien się zastanowić każdy roztropny obserwator i powinien zrozumieć, iż Bóg nie pozostawił człowieka samemu sobie, lecz że tak, jak niegdyś przemawiał, tak i teraz przemawia w swoim Kościele, który widocznie Swoją pomocą wspierał, i w ten sposób wskazuje, gdzie szukać prawdy i zbawienia. W każdym razie ta stała opieka powinna wlać w nasze serca niewzruszoną nadzieję, iż w chwili przez Opatrzność przeznaczoną mgły się rozproszą, prawda w niedalekiej przyszłości w całej pełni zajaśnieje, a duch Ewangelii nowo ożywi to tak zepsute społeczeństwo.

My z naszej strony, czcigodni bracia, nie zaniedbamy przyspieszać dnia zmiłowania Boga i, jak jest naszym obowiązkiem, będziemy pracowali nad obroną i wzrostem Jego państwa na ziemi. Wam nie potrzebujemy udzielać żadnych napomnień, wasza troskliwość pasterska jest nam znana. Oby płomień, jaki w waszych sercach się pali, przenikał coraz bardziej wszystkie sługi Pana, współdziałające w waszej pracy. Pozostają oni w bezpośredniej styczności z ludem i znają jego dążenia, potrzeby, cierpienia, oraz pokusy, które mu grożą. Jeśli przejęci duchem Chrystusa i wzniesieni ponad polityczne namiętności z wami pracować będą, to przy błogosła-

wieństwie Bżem dokonają cudów przez uświadczenie ludu, przez pozyskanie serc, przez przyczynienie się do polepszenia jego bytu. A duchowieństwo dozna poparcia przez rozumne współdziałanie wszystkich wiernych dobrej woli.

Tak dzieci zakosztują troskliwości swej matki Kościoła, i odpłacą się mu przez obronę jego cześci i jego chwały. Każdy może się przyczynić do tego złoźnego i pełnego zasług dzieła: uczeni przez apologię i prasę, to potrzebne narzędzie, którego nasi przeciwnicy nadużywają; ojcowie rodzin i nauczyciele przez chrześcijańskie wychowanie dzieci, władze i przedstawiciele ludu przez stałość w dobrych zasadach i czystość charakteru, wszyscy przez wyznawstwo swej wiary bez ludzkich względów. Czas stawia wysokie wymagania i żąda przedewszystkiem ściślejszej dyscypliny. Ta musi się głównie okazać w pełnym ufnosci i zupełnym poddaniu się pod normy Stolicy św., co jest głównym środkiem, aby wszelką waśń uchylić i wszystkie siły skupić około najwyższego celu, którym jest tryumf Jezusa Chrystusa w Jego Kościele.

To jest obowiązkiem katolików; ostateczne zwycięstwo odniesie ten, który nad oblubienicą z miłością czuwa i o którym napisano: „Jesus Christus heri et hodie: ipse et in saecula“ (Hebr., 13. 8). Ku Niemu też zwracamy Nasze pobożne, serdeczne modły, do Niego, który z niezmierniej miłości stał się ofiarą pojednania dla błądzącej ludzkości, który niewidzialnie siedzi na mistycznej łódce swego Kościoła i rozkazywać może burzom i morzu. A wy, czcigodni bracia, bezwątpeństwa z Nami wzniesiecie pokorne modły, aby ciężące na społeczeństwie błędy znikły, aby nieświadomi światłem Boskiem oświeceni zostali i aby zaprzestali prześladowania, aby tryumf prawdy i sprawiedliwości przyspieszony został i aby rodzinie ludzkiej zaświtały lepsze dni pokoju i spokoju.

Tymczasem na was i na wszystkich wiernych, waszej pieczy powierzonych, jako przesłanka wszelkich poźądanych łask, niech spłynie błogosławieństwo apostolskie, którego wam z całego serca udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 14 marca 1902 r., w 25-ym roku Naszego Pontyfikatu.

Papież Leon XIII.

Wynagrodzenie za kalectwa.

—?—

Liczne skargi osób zainteresowanych na adwokatów przysięgłych i prywatnych, z powodu pobierania przez nich wygórowanego zbytnio honorarium w sprawach z zarządami kolei żelaznych, fabryk i innych przedsiębiorstw o wynagrodzenie za kalectwo, zwróciły na siebie uwagę warszawskiego sądu okręgowego, jako instytucji, zastępującej radę obrończą. Wobec tego na jednej z ostatnich sesji ogólnych rozpatrywano powyższą kwestję, a jako widomy wynik narad w tym względzie mamy przed sobą okólnik sądu, adresowany do przedstawicieli palestry.

Typową umową między obrończą i klientem (czytamy w okólniku) w sprawach powyżej wspomnianych bywa umowa zawierająca warunek, że jedna trzecia zasądzonego kapitału przechodzi na rzecz adwokata, oprócz odsetek i kosztów prowadzenia procesu. Przy takiej umowie w ostatecznym rezultacie obrońca w razie wygranej otrzymuje nie mniej niż połowę sumy przypadającej dla klienta.

Warunki umowy bywają redagowane w taki sposób, że klient znajduje się w zupełnej zależności od adwokata, nie mając prawa ani wstrzymać plenipotencji, ani zakończyć sprawy na drodze polubownej bez zgody na to adwokata, gdyż w przeciwnym razie na zasadzie umowy winien on jest zapłacić obrońcy całe honorarium, t. j. jedną trzecią zasądzonej sumy wraz z procentami i kosztami.

Wygórowane to honorarium nie znajduje uzasadnienia w żadnym z czynników, które w ogóle normuje się wynagrodzenie adwokatów.

Sprawy z powództw o kalectwa, a w szczególności o kalectwa, spowodowane nieszczęśliwymi wypadkami na kolejach, nie przedstawiają żadnych trudności; nie wymagają od adwokatów rozwiązania zawiązanymi kwestyami prawnymi; nie obciążają ich obowiązkiem wyszukiwania dowodów, gdyż

takie zwykle znajdują się w sprawach zarządów dróg żelaznych (protokółach żandarmeryi kolejowej). W większości wypadków rzeczony sprawy prowadzone bywają na mocy atestatu ubóstwa, wskutek czego adwokaci nie ponoszą żadnych wydatków. Wreszcie wykonanie wyroków w takich sprawach jest bardzo łatwe, gdyż egzekucja zawsze bywa zabezpieczoną.

Jednym słowem, sprawy te nie wymagają ani wyjątkowego nakładu pracy i czasu, ani specjalnych wiadomości i doświadczenia adwokata.

Jeżeli z drugiej strony wziąć pod uwagę, że powodami w sprawach pomienionej kategorii są ludzie biedni, kalecy, niezdolni do pracy, bez środków do życia i oprócz tego w większości wypadków umysłowo nierozwinięci, nie znający przepisów i praw im należnych, że przedmiotem akcji bywa wynagrodzenie, które ma być jedynym środkiem ich egzystencji, to nie można nie przyjść do wniosku, że warunki, dotyczące honorarium, dochodzącego do 50% sumy, otrzymywanej przez mocodawcę, mogą być tłumaczone jedynie dążeniem adwokatów do szybkiego zubożenia się kosztem nieświadomych klientów.

O dobrowolnej w całym słowie tego znaczeniu umowie między klientem i jego obrończą nie może tu być nawet mowy. Klient w chwili zawarcia warunków znajduje się pod moralnym uciskiem tego położenia bez wyjścia i po większej części akceptuje proponowane przez adwokata warunki li tylko ze względu na przyrzeczenie z jego strony miesięcznych zapomóg pieniężnych, dawanych tymczasowo a conto sumy i zabezpieczających w pierwszej chwili potrzeby klienta i jego rodziny.

Zbytecznym byłoby dowodzić, o ile niepożądane i niedopuszczalne z punktu widzenia etyki adwokackiej są podobne „tranzakcje“ o honorarium.

Rozszerzeniu się tego niepożądanego zjawiska należy położyć kres.

Wymagają tego nietylko interesy osób udających się po wymiar sprawiedliwości przy udziale adwokatów, lecz i godność i reputacja adwokatury.

Jedynym środkiem do usunięcia na przyszłość podobnych umów o jawnie wygórowane honorarium może być ustalenie maksymalnej normy honoraryjów obrońców w sprawach o wynagrodzenie za śmierć i kalectwo.

Niektóre rady adwokackie i zastępujące je sądy dawno już wydały przepisy, obowiązujące w przedmiocie ograniczenia zbytnich honoraryjów adwokackich w sprawach tego rodzaju. Tak moskiewska rada adwokacka (decyzją z d. 6 listopada st. st. 1893 r.) i sąd okręgowy tyfliski (decyzją z d. 26 lutego st. st.) 1900 r.) określiły maximum wynagrodzenia za prowadzenie wspomnianych spraw na 10 proc., uważając tę normę za zupełnie wystarczającą i odpowiadającą zarówno nakładowi pracy i czasu ze strony adwokata, jak i przyjętemu zwyczajem wynagrodzeniu.

W myśl powyższych wywodów i mając przymtem na uwadze, że obrońcy w stosunku do klientów rzeczony kategorii winni zachowywać szczególną ostrożność, aby nie dać powodów do narzekania, mogących zaszkodzić honorowi i dobremu imieniu całego stanu, zebranie ogólne członków warszawskiego sądu okręgowego uznało, że w powództwach o wynagrodzenie za śmierć i kalectwo—honorarium w stosunku 10 proc. od sumy, otrzymywanej od pozwanego z wyroku sądowego, lub na drodze polubownej, winno być uważane za zupełnie wystarczające.

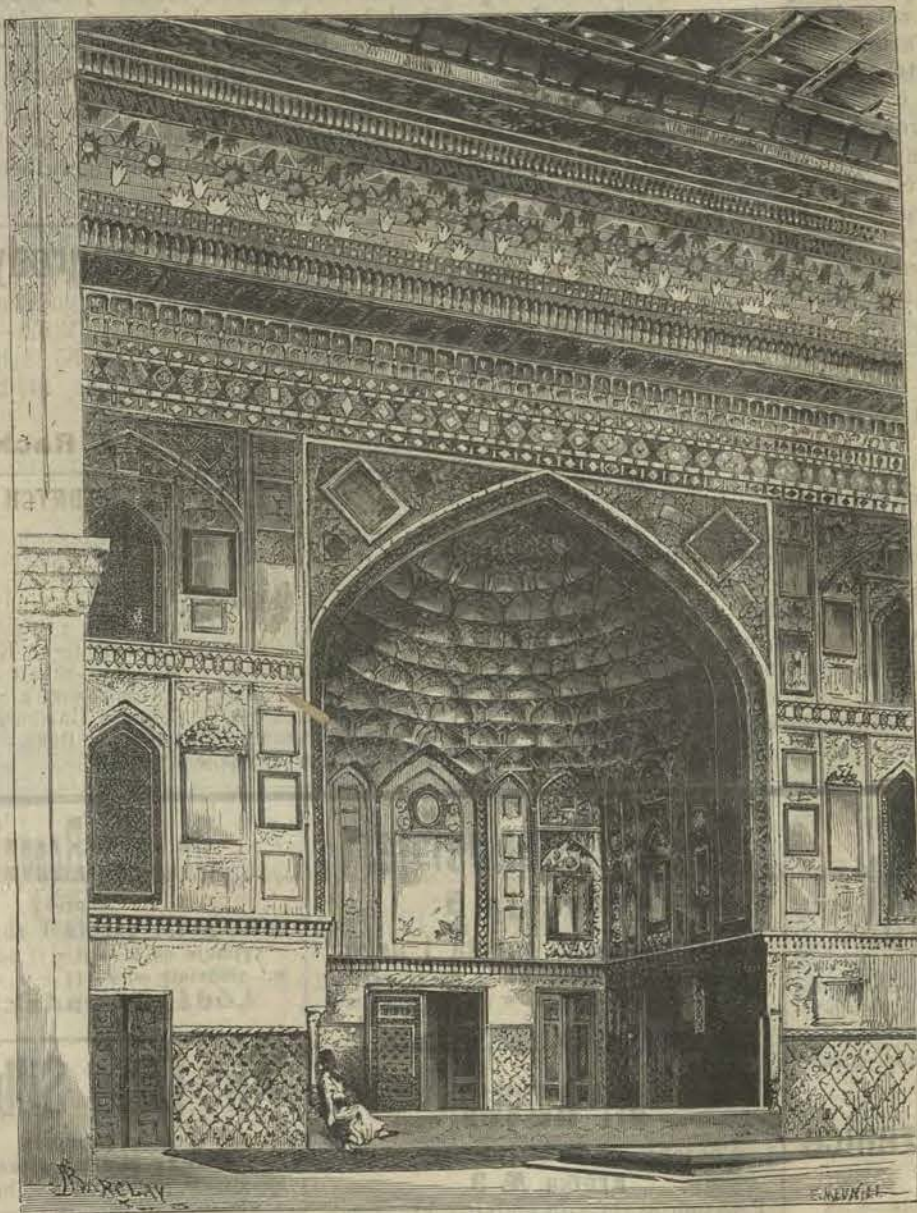
Taka norma wynagrodzenia z jednej strony zabezpiecza interesy mocodawców, z drugiej zaś nie gwałci praw adwokatów do otrzymania odpowiadającego ich pracy honorarium.

Na zasadzie bowiem powyższych danych i zgodnie z brzmieniem artykułów 538, 2 ustępu 367, 294, 250 i 406¹³ ustawy organizacji sądowej, ogólne zebranie wydziałów sądu okręgowego postanowiło oznajmić okólnikiem wszystkim adwokatom przysięgłym, ich pomocnikom i adwokatom prywatnym, że w sprawach o wynagrodzenie śmierć i kalectwo (art. 683 t. X cz. 1 zb. i 1382 i nast. kod. cyw.), honorarium na obliczyć w stosunku nie wyżej nad 10 proc. sumy, która będzie wypłacana mocodawcom z roku ostatecznego, lub umowy polubownej.

Podróż szacha perskiego do Europy.

—o—

Ogólną uwagę świata politycznego zwraca znów na siebie nowa podróż szacha perskiego do Europy. Przejechał on w tych dniach przez Lwów, nocował w Jarosławiu i udał się w dalszą podróż do Wiednia. Spodziewają się politycy, że zetknięcie się szacha z cywilizacją zachodnią — przyniesie dużą korzyść w organizacji wewnętrznej państwa; czy jednak to nie uluda, czas dopiero pokaże.



Sala tronowa pałacu Czel-Sutun.

Wszakże i niedawno zamordowany szach Nasr-Eddin, objawszy władzę po śmierci ojca w 1848 roku, wyjeżdżał kilkakrotnie do Europy, rezultatem tych wyjazdów były pewne reformy, ale nie przyniosły one tych korzyści, jakich się spodziewał naród. Był szach na wystawie wiedeńskiej w 1873 roku, marnował w Europie duże sumy na zakupy świecidełek, a w kraju w parę lat potem wybuchnął głód, który znacznie przetrzebił naród perski i zniszczył kraj. Ani pierwsza, ani druga podróż w 1878 r. do Europy nie przyniosła radykalnych zmian dla kraju. Dwór i szach tracili miliony, nie troszcząc się o naród, o jego dobrobyt i oświatę, co wreszcie wywołało ogromne rozruchy, a wkrótce potem w 1896 roku Nasr-Edin został zamordowany przez członka sekty babilistów. Następcą jego został Mus-Safer-Edin-Mirza, ten, który dziś zwiedza Europę. Za jego rządów ulepszono znacznie komunikację.

Ale drogi w Persyi stanowią bardzo małą część tych koniecznych potrzeb, które kraj musi otrzymać. To też może ta nowa podróż przynieść dla persów coś więcej, niż dotąd zrobiono. Persya jest państwem despotycznym, a szach ma władzę prawodawczą, wykonawczą, duchowną i świecką.

Do niego należą olbrzymie obszary ziemi, a z reszty pobiera on wielkie podatki, bo 25 proc. od dochodu, w tym stosunku opłacają się inne stany. Dochód państwa wynosił w ostatnim roku około 30 milionów rubli. Długów publicz-

nych kraj ten nie posiada wcale a skarb państwa około 10 milionów tomanów gotówki.

Nie wielu jest ludzi zajmujących się Persyą i jej urządzeniami oraz kulturą. Nasze społeczeństwo posiadało takiego jednak męża w osobie Aleksandra Chodźki, wychowanka uniwersytetu wileńskiego, który jako konsul rosyjski bawił w Persyi. On pozostawił kilka dzieł pisanych po angielsku o literaturze i poezyi ludowej perskiej, w której najbardziej rozwinięta jest pieśń heroiczna. Te pieśni opowiadają zwykle o derwiszach, których chętnie nasłuchuje lud. Wreszcie literatura i poezya perska znajduje się jeszcze w kołysce.

ukręca, to przynajmniej zmniejszą podobnie silne kataklizmy.

Dotąd wulkany wyrządzają krzywdy niestanne i straszne, niszczą pola i dorobek pracy ludzkiej, zasypują miasta, pochłaniają tysiące ofiar, a lawa, płynąca szeroką rzeką, pokrywa ziemię zbitą, twardą opoką, zamieniając najżyźniejsze ogrody w twarde skały, często nawet niszczy całe wyspy i lądy, które po silnych wstrząśnieniach zapadają się w morze.

Jednym z takich wypadków było utworzenie się wyspy Ferdinanda, w 1831 r., około brzegów Sycylii, która w krótkim czasie znów znikła.

Toż samo powtórzyło się przy wybrzeżach Santorynu, gdzie w 1866 roku utworzyła się wyspa Aphroessa.

Nie ulega wątpliwości, że liczne bardzo wyspy są niewątpliwie wulkanicznego pochodzenia, do takich należą Antyle, na których do dziś dnia istnieje wiele wulkanów, przynoszących niemałe szkody mieszkańcom.

Żeby jednak uwydatnić liczne kataklizmy, powstałe z przyczyny wulkanów, sięgniemy nieco do historii. Początkowo nie notowano zbyt skrzętnie tych strasznych wypadków i dopiero wykopaliska Herkulanum i Pompei, miast zasypanych popiołami Wezuwiusza na półwyspie Apenińskim, w dawnym państwie Rzymskim (dzisiejszych Włoszech), wykazały nam, że straszne to zniszczenie miało miejsce w 79 lat po N. Chrystusa. Odtąd dopiero bliższe szczegóły mamy z XVII wieku. W 1667 roku miasto Szemacha na Kaukazie wskutek trziesięcioletniego trzęsienia ziemi zniknęło zupełnie, grzebiąc około 80,000 ludzi. Miasto nie wzrosło już nigdy do tej potęgi, a kiedy w lutym bieżącego roku powtórzyło się tam trzęsienie ziemi, liczba ofiar doszła do 4,000 i runęło 2,000 domów.

Następnie w 1692 r. został zburzony przez trzęsienie ziemi na Jamaica Port-Royal, przyczem zginęło 3,000 ludzi.

Najstraszniejsza jednak katastrofa zdarzyła się na Sycylii 1693 roku, wielkie trzęsienie ziemi i wybuchy wulkaniczne zniszczyły wówczas 54 miasta i 300 wsi, cała wyspa zdawała się być ruchomą łodzią na falach oceanu. Zginęło podczas tej katastrofy 100,000 ofiar, a z liczby tej w samej Katanii 18,000.

Niemniej straszne wrażenia i olbrzymie straty wywołało trzęsienie ziemi w Japonii w 1703 r., podczas którego zostało doszczętnie zniszczone miasto Jeddo, a w niem znalazło grób 200,000 ludzi.

W 1731 roku trzęsienie ziemi pod Pekinem pochłonęło 100,000 ofiar.

Lima i Callao zburzone zostały z powodu kataklizmów wulkanicznych w 1746 roku, grzebiąc pod ruinami 18,000 mieszkańców, w pięć lat potem Port-au-Prince na San-Domingo.

Straszna też katastrofa wydarzyła się w 1755 roku. Olbrzymie trzęsienie ziemi podniosło fale morskie niezmiernie wysoko przy brzegach Portugalii, tak, że wpadły one z olbrzymim naporem do miasta Lizbony i w ciągu 8 minut zrujnowały wszystkie domy, przyczem 50,000 ludzi zginęło.

Straszny to był obraz. Fala rychło nieckała z powrotem, zabierając z sobą niezliczoną ilość trupów. Reszta zatopiona została w suterynach lub zasypała gruzami.

Drugi taki wypadek w tym mieście powtórzył się 11 listopada 1858 roku.

W 1788 roku na wyspie St. Lucya zginęło wskutek tych samych przyczyn 900 osób.

W 1797 roku ponad brzegami oceanu Wielkiego poczawszy od Santa-Fe, Panamy aż do Quitto i Curoo w Ameryce środkowej, cały ten kraj nawiedziło silne trzęsienie ziemi, tak, że okolice i miasta zostały zupełnie zniszczone, a ofiar było 40,000.

W 1812 roku spustoszyła także katastrofa Caracaso, chłonąc około 12,000 ludzi. Nastąpiły wybuchy w Kap-Hayten, Sandomingo 1842 r. 4,000 ofiar, w Pointé à Pittré na Gwadalupie w 1843 roku, całe miasto zostało zniszczone; w 1859 roku w Quitto padło 5,000 ofiar. Olbrzymie też spustoszenia wywołało trzęsienie ziemi w 1868 roku w Peru, które kilka miast i kilkadziesiąt wsi zniszczyło do szczytu, najbardziej zaś ucierpiały: Arequipa, Ignique i Tacno. Straty materialne przeniosły 600 milionów rb. ludzi zginęło 20,000.

Jestto wynikiem tylko politycznego ustroju państwa, który nie dopuszcza oświaty, nie dba o podniesienie umysłowe swoich współobywateli i trwa w przekonaniu, że naród jest przeznaczonym dla państwa. Urzędnicy też wyzyskują swoje stanowiska, zdzierając strasznie lud.

Ze sztuk wyzwolonych najbardziej jest rozwinięta architektura, jak świadczy o tym przytoczona tu sala tronowa, niezmiernie bogato ozdobiona. Nauki jednak, ani dramat perski nie stanął na tej wyżynie, a handel i przemysł niesłychanie ograniczony.

Niemamy więc, że jeżeli szach, zwiedzając Europę trafi na ludzi dzielnych i energicznych, którzy wskażą mu należyte drogi reformy, to choć część ich znajdzie zastosowanie, rozwiązujące ręce persom do dalszego rozwoju i pracy.

Wulkany.

Katastrofa na Martynice i sąsiednich wyspach Antylskich zwróciła uwagę całego świata na te wielkie nieszczęścia dotknięte strony. Ogrom zniszczenia wykazuje tu potęgę olbrzymią natury, wobec której staje człowiek bezradny i słaby, a umysł jego krytyczny i twórczy przynajmniej nie jest zdolny, czy kiedyś dojdzie do jakichś wyników pracy, które, jeżeli nie

Niesłychany wypadek zaszedł na wybrzeżach Jawy w 1883 roku. Wybuchło tam przeszło trzydzieści wulkanów, w tym jeden z największych i najszkodliwszych Krakatoe, który wyrzucał szlam, popiół i kamienie na odległość 10 mil. Wybuch ten zabrał 35,000 ofiar.

W Japonii ponad morzem wznosi się miasto Kamajsu. Wskutek trzęsienia ziemi woda podniosła się do tego stopnia, że zabrała 20,000 osób, miasto całe zostało zburzone a w niem znaleziono 1000 osób.

Katastrofa ta pokryła żałobą cały kraj. Było to w 1895 roku. Odtąd jakoś spokojnie zeszedł koniec ubiegłego stulecia, dopiero obecny rok 1902 przyniósł już nam aż trzy groźne wypadki: w lutym runęła Szemacha na Kaukazie, w kwietniu uległo zniszczeniu, z powodu trzęsienia ziemi kilkanaście miast w Gwatemali, grzebiąc w ruinach setki ofiar, ostatnie zaś wybuchy rozpoczęły się na Martynice, gdzie Mont-Pelée, wulkan, uważany za wystygły, zrujnował wiele wsi i całe miasto, oraz wiele okrętów w porcie. Nie pierwszy raz Martynika była nawiedzona wybuchem wulkanu i trzęsieniem ziemi. Z historii wyspy dowiadujemy się o silnej katastrofie w 1767 roku, potem powtórzyło się trzęsienie ziemi w 1839 r. a w sześćdziesiąt trzy lata potem przyszło jeszcze straszniejsze.

Miasto nie mogło uniknąć tej katastrofy, ale ludziom można zarzucić dużą opieszałość; katastrofa bowiem zbliżała się zwolna i nie była tak straszna jak w Lizbonie lub Kamajsu.

W sobotę dnia 3 maja dało się słyszeć silne trzęsienie ziemi, a w nocy nad Mont-Pelée ukazała się olbrzymia łuna. Trzęsieniu towarzyszył silny huk podziemny.

W niedzielę dnia 4-go maja trzęsienie ziemi powtórzyło się, wulkan dyszał ogniem i wyrzucał wiele popiołu, który zasypał miasto i pokrył go na cał grubą warstwą.

W poniedziałek dnia 5-go z wulkanu popłynęła lawa szerokim na jedną wiorstę strumieniem, a na 20 stóp wysokim. Lawa toczyła się

z dużej wysokości, więc przybrała niezwykłą szybkość w stronę morza, odległego od wulkanu na 8 kilometrów. Nad morzem stała fabryka Guerina, którą lawa zabrała z sobą, pochłaniając równocześnie przeszło 100 ofiar. Guerin sam zdołał uciec, stracił jednakże syna.

Lawa przestrzeń ośmiu kilometrów przebyła z błyskawiczną szybkością, gdyż w ciągu trzech minut, a napór jej na morze był tak silny, że wody odstąpiły od brzegu na 300 metrów, ale wkrótce potem morze zajęło swoje dawne łżysko.

Wtedy panika oświadczyła mieszkańcom. Rozumnijsi i więcej przewidujący mieszkańcy zaczęli nawoływać, aby ludzie uchodzili z miasta w kierunku południowym na wzgórze, ale wybuch trochę zmalał a podziemne huki ustały.

We czwartek rano o 6-ej 15 m. do zatoki przybył ostatni statek przed katastrofą. Miasto St. Pierre było już w ruchu, dzień zapowiadał się bardzo skwarny. W tem niebo zasłoniły tumany popiołu. Zdawało się, że nadciąga jakaś olbrzymia chmura, z której zamiast deszczu posypał się popiół gorący. Po pewnej chwili zaczęły się okręty w porcie chwiać strasznie, a równocześnie przyplął jakiś gorący, przerażający żar.

Pierwszy okręt Gropler zaczął się palić, w tej chwili zajęły się inne okręty, a w parę minut potem miasto.

Z okrętu Rorarium uratował się oficer Shot przypadkiem i przyniósł te opowieści do Ameryki. W 20 minut było już po katastrofie. Gazy z wulkanu podusiły ludzi.

Te szczegóły podaliśmy już w depeszach i opisach, które nadeszły do Europy, tu zaznaczyć wypada, że po nad oceanem Wielkim i na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego roztwierają swoje paszcze coraz to nowe wulkany. Wyspa św. Wincentego zniszczona przez trzęsienie ziemi i wulkaniczną działalność w połowie już ukryła się w falach morskich. W Niearagua zapowiedział wybuch straszny, jakiś wulkan, na

wypach Antylskich powtarzają się to silniejsze, to słabsze trzęsienia ziemi.

Natura rozszalała. Dymiące wulkany chcą przypomnieć ludziom ich bezsilność i nieczujność, jakby wypisać przypomnienie, że ich pojęcia, spory i walki są rychlej przewrotnością niż prawem wielkiej natury, od której coraz dalej odchodzą. Ale ludzie, jak kula raz w bieg wracająca, urągają tym prawom, najlepszym dowodem, że w pobliżu grobu Pompei, wyrósł Neapol, na gruzach zburzonej Szemachy, druga Szemacha, a po dwóch olbrzymich trzęsieniach na Martynice, nie pomyślano nawet, aby przed grozą potężnej natury ustąpić i przejść w stronę Fort de France, gdzie ich katastrofa niedoścignaby niezawodnie. Jakże ród ludzki podobny do jaskółek, budujących przy oknie swoje gniazda.

Od Administracji.

Ponieważ kilka numerów od 1-go maja już zostały zupełnie wyczerpane, przeto nie możemy nowoprzybywającym prenumeratom dostarczyć kompletów.

Rb. 10 nagrody.

W poniedziałek między godziną 10 a 12 rano z mieszkania przy ulicy Widzewskiej pod nr. 76, skradziono gotówkę rb. 55 i biżuterię złotą wartości 40 rb. Za wykrycie złodzieja przeznaczam powyższą sumę.

J. Rachalewski.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Kohn z Częstochowy — Raff z Miłuzy — Fuł, Łaski, Akrens, Kamieniecki z Warszawy — Gutter z Gorzelic — Buschler z Antwerpii — Zbikowski z Ozorkowa — Zajdel z Moskwy — Berndt z Grünwald — Deutsch z Wiednia — Georg-Simon z Lipska.
Skalski z Piotrkowa — Kamieniecki, Kamińska z Warszawy — Spiro, Ewert z Moskwy — Schaff z Solingen.
HOTEL VICTORIA. Oraczewski z Sieradza — Wilksohn z Częstochowy — Bähne z Hamburga — Steinkeller-Kizel z Warszawy — Schoeneich z Baku — Schäffer z Łodzi — Schusser z Wiednia.

Młyn parowy

do sprzedania. Wiadomość w Zgierzcu u W-go J. Kruszezo.

602-3-1

Inteligentna osoba

posiadająca kapitału do 6000 rubli, może nabyć wyrobiony najprzystojniejszy interes w mieście gub. na prowincyi. Dochód roczny do 3 ch tys. rubli. Oferty proszę adresować: Częstochowa poste-restante, okazicielowi trzech rubli № 182182.

604-2-1

Od 1 lipca jest do wynajęcia

Sklep rzeźniczy

z wyrobioną klientelą, a także sklep kolonialny do sprzedania tańco zaraz albo od 1 lipca. Wiadomość u właściciela domu ul. Andrzeja № 53.

606-3-1

Letnie mieszkanie

do wynajęcia w suchej, ładnej miejscowości dwa domki, każdy z 6 pokoi i kuchal z wygodami za 400 i 500 rb. Wiadomość: Józef Głantz, Wschodnia № 59, pomiędzy 1-2 godz.

607-3-1

Książka pokwitowań

z dwoma listami zaginęła. Znalazca będzie łaskaw oddać takową za wynagrodzeniem na

ul. Zachodnią № 64

stróż wskazuje.

610-1-1

Mleczarnia Ziemiańska

ul. Dzielna № 30. Filie: Piotrkowska № 84, 225 i Średnia № 30.

Poleca zawsze świeże i w najprzodniejszych gatunkach produkty wiejskie po cenach możliwie przystępnych. Mleko we flakonach rozsyła się na zamówienia dwa razy dziennie bez różnicy co do ilości.

527-15-7

Przełożona IV-klasowej Pensji

Leontyna Rajska

zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 21 b. m.

605-3-1

Do pracowni sukien „La mode“ potrzebne są

Staniczarki i uczenie

Zawadzka № 6.

586-3-3

Przeprowadzki

WOZAMI MEBLOWEMI

krytymi i niekrytymi, opakowanie i przechowanie mebli, załatwia

M. Lentz.

467-6-6

Widzewska № 77.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

514-30-6

814-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

329-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótką № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

345-4

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

425-d-1

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł.

506-d-32

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.

880-r-5

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 p. i od 3-8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.

W niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2 3 8

wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano. 4-6

popołudniu

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Dr. A. Borewski	6-8 po śniadaniu
Choroby zębów	Lek-dent Dąbrowski	wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
Chor. nosa, gardła i uszu.	Dr. O. Altenberger	codziennie od 9-10.
Chor. dzieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberlan.	sodzielnie od 10-11
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz.	sodzielnie od 12-1
Choroby oczów.	Dr. Markowski.	1 od 7-8 wiecz.
Chor. wewnętrzne i dzieci.	Dr. L. Kaosmar-Kiewicz.	codziennie od 2-3
Choroby kobiece.	Dr. K. Brzezowski.	wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Belżyński.	W niedzielę 11-12
Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r.		
Opłata za poradę lekarską kop. 30.		
685-d-27		

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedpołudnie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10 Deklamacja od 8 do 9. Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny. Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.



Muzeum

pozostaje bardzo krótki czas. Spacerowa № 7. Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem. **Anglo-Amerykańskie Muzeum** 460-12-7 i PANOPTICON. **Nowość!** Pantoskopijna panorama. Druga zmiana obrazów: Anglo-boerska i Chińska wojna. Pierwszy raz: Inkwizycja Hiszpańska. Wejście do muzeum 20 kop. dzieci do 10 lat 10 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, 10 k.; dla pań wyłącznie w piątki. Szczegóły w afiszach. **Budowa muzeum do sprzedania.**

Ambulatoryum i lecznicy. Zawadzka № 12.

od 8 — 9	Dr. Goldman	Chirurgiczne choroby — Masaż.
od 10 — 11	Dr. Goldblum	Wewn. i nerwowe chor., elektryzacja
od 1 — 2	Dr. Mazel	Choroby weneryczne i skórne
od 1 — 2	Dr. Krakowski	Choroby dzieci
od 2 — 3	Dr. Weissberg	Choroby oczu
od 2 — 3	Dr. Loevy	Choroby żołądka i kiszek
od 10 — 11	Dr. Pinkus	Wewnętrzne choroby
od 11 — 12	Dr. Helman	Choroby uszu, nosa i gardła
od 1 — 2	Dr. Marya Elcyn Sack	Choroby kobiece i akuszerya

Codziennie przyjmowanie chorych. Porada 30 kop. Stała łóżka od rb 150 do 5 rb. Szczepienie ospy. Ogólny służby i mamek codziennie od 10—1 i od 1—3 godz.

7-mio klasowa Szkoła Handlowa Męska 7-mio klasowa Szkoła Handlowa Żeńska w Pabjanicach.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 2 czerwca nowego stylu. Prośby o przyjęcie wysyłać należy pod adresem dyrektora Szkół Handlowych w Pabjanicach.

Rada Opiekuńcza.



Letnie mieszkania

w 2 wiorstach od Spały, przy Pili-cy. Okolica górzysta i leśna. Bliższa wiadomość u p. Urbanowskiego, Cmentarna № 7. 547-6-5

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne dziełko

Malżeństwo i Rzerzaczka

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Codziennie utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Sprzedż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

- Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.
- Kuchenki oryginalne „Primus“ z 3 ma fajerkami.
- Lodownie pokojowe.
- Maszyny do robienia lodów.
- Pryszniczki pokojowe.
- Lichterze ogrodowe.
- Ławki, stoły, stolki ogrodowe.
- Wózki i dziecinne i sportowe
- Fotele, wózki dla chorych.
- Wielki i jedyny wybór
- Łóżek angielskich od 9 rb.
- Stale na składzie 1500 szt.
- Łóżka zwyczajne od 3 rb.
- Kosze do kwiatów, umywalnie.
- Wanny, wanienki.
- Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.
- Galanteria gospodarza.

Wyrób własny krajowy.

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-36

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelnym i niedostrzegalnym. Sprzedż w składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1. 508-15-8

PATENTY

D. FRAENKEL inż.
Wszystkie Świątekryzyska № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

Wydaje się na miejscu i na miasto, prywatnie

OBIADY

na świeżym maśle. Ulica Mikołajewska № 13, m. 8. 550-d-5

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop. Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w łóżka dla chorych. 713-r-19

Ogłoszenia drobne.

A. Wykształcona francuska poszukuje posady na lato w gubernii piotrkowskiej. Adres: Warszawa, Aleja Ujazdowska № 8 m. 2 J. Russel. 852-6-5

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duże szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-4348

C. Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“. d-5wc

D. Do sprzedania całe urządzenie sklepu kolonialnego zaraz. Wiadomość ul. Włodzewska № 78 w piwiarni. 889-3-3

D. Dwa magle zaraz do sprzedania. Zawadzka 28. 915-3-3

D. Do sprzedania różne rzeczy damskie, mało używane. Mikołajewska 86 m. 20. 921-3-3

D. Do wynajęcia od 1 lipca 3 pokoje z kuchnią na 1 piętrze, Miłsza № 43. 922-3-2

D. Dom, Bedoń. Są do nabycia działki ziemie zdane pod letnie mieszkania lub też i inne. Wiadomość na miejscu pod Andrzejowem Łódzkim u W-go P. Kochanowskiego. 933-3-1swc

D. Doświadczony rutynowany buchalter, z językami rosyjskim, polskim, francuskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych w domu lub w interesie. Układa bilanse, reguluje najbardziej zawikłane rachunki. Dyskretyca. Łaskawe oferty sub. „Z. K. 921“ składać w admn. „Rozwoju“. 843-8-6

F. Polwark 4½ wódek przy drodze wiedeńskiej pod Kolaszkami sprzedam. Władomść, Warszawa, Sosnowa № 11 m. 6. 929-1-1c

F. Pilla piekarska do sprzedania zaraz. Krótka 9, 929-3-2

I. Inteligentna polka, ze średnim wykształceniem doświadczeniem poszukuje miejsca do dzieł. Adres wskaże admn. „Rozwoju“. 924-3-2

J. Jest do sprzedania magiel i kloce rzeźnicze. Włodzewska 78, wiadomość u stróża. 923-3-2

K. Kupię używany płaszcz letni, lub sak. Oferty pod lit. O. O. składać w adm. „Rozwoju“. 870-10-8

M. Mam do sprzedania 30 tuzinów męskich kapeluszy słomkowych z prostej słomy kolorowe. Ulica Kielma № 31, Ludwik Pyżanowski. 3-3spół

N. Niemiecka konwersacja u młodej polki „Studium“. d-4wca

P. Piekarnia z mieszkaniem i sklepem do wynajęcia od 1 lipca. Zgłerska № 43. 932-3-1

P. Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. 441-d-4

P. Potrzebne spółdzielczki podręczne i uczenie. Magazyn sukien, Piotrkowska № 103. 917-3-1

P. Potrzebny subiekt i pomocnik fryzjerski. Targowa 40. 928-2-2

P. Potrzebne zdolne prasowaczki na wyjazd na dogodnych warunkach. Wiadomość Pańska 31 w pralni 913-3-3

P. Potrzebny noczeń do zakładu tapicerskiego. Zawadzka 3 dom Szaiblera. 921-3-3

R. Rower mało używany, z latarką acetylenową tania do sprzedania. Włodzewska 109 m. 4. 27-3-2

R. Rower po sprzedaniu za rb. 32, w dobrym stanie. Pańska № 7, m. 8. 931-3-1

R. Rower szosowo-torowy sprzedam tania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 767-8-8

S. Subiekt i pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Wiadomość ul. Długa № 5. 912-3-3

Z. Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Katrzyk wydana z magistratu m. Łodzi. 931-3-1

Z. Zaginęła karta pobytu na imię Ruchli Izdrowskiej wydana z Łasku. 930-3-1

Z. Zaginął lub skradziony został w niedzielę 11 b. m. pies wyżeł, rasy „ponter“, biały w kasztanowate łaty, lewe ucho poszarpane. Odprowadzić za nagrodą Piotrkowska 284. 918-3-1

Z. Zaginęły dwie karty pobytu na imię Bronisławy i Józefa Szmaja, wydane z magistratu m. Łodzi. 935-3-1

Z. Zdolna krawcowa, znająca szycie bielizny, poszukuje miejsca na wyjazd, może zająć się gospodarstwem, dziełmi itp. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „M.“

Z. Zaginął paszport na imię Julianny Graczyk, wydany z gminy Świn ce. 916-3-3

Z. Zarobić może 25 rb. i więcej w każde święto nabywca elektroaparata. Tylko jeden do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska 46, Rutkowski. 914-3-3

Z. Z powodu wyjazdu sprzedam tania maszynę do szycia „Singer“, tóżko żelazne z drucianym materacem i inne rzeczy. Wiadomość w admn. „Rozwoju“. 869-8-8

Z. Z powodu wyjazdu do sprzedania piwiarnia. Włodzewska № 54. 903-9-5

Pierwsza w Warszawie Farbiarnia Parowa
Piór Strusich i Fantazyjnych

pod firmą
Mieczysław Zmigryder

podaje niniejszym do wiadomości Sz. Pani, że otworzywszy fi-
lię przy

ulicy Ś-to Jerskiej № 34

przyjmuje obecnie do prania, przefarbowywania i zupełnego
odnawiania pióra strusie, czaple, boa itd. 582-6 2

Dostawa Lodu Sztucznego

z wody źródlanej dla domowych lodowni, dla chorych, i dla wewnętrznego
użytku, rozpoczynam z dniem **27 maja r. b.**

3 rb. 60 kop. za dostawę pół pudła codziennie t. j. dostatecznej ilości lodu sztucznego do małej lodowni domowej. **6 rb.** za dostawę 1 pudła codziennie. Zamówienia przyjmuje się w kantorze przy ul. **Piotrkowskiej № 124** lub w fabryce ul. **Długa 72.**

6-1

M. Suligowski, fabryka lodu sztucznego

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurka męskich i damskich, eleganckie urządzenia restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, klozek elegancki, portyery, łóżka żelazne, używane szafy, łóżka z m. teracami i b. z. garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiom kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szklidy, kontuar itp. Garnitury salonowe i buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe polifarowane, nmywali z marmuru i, pensjonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wauny, łóżecka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanteryjne wyroby, skrzypce etc. etc.

317-53 43

Serwisy Stołowe

porcelanowe w kompletach i częściowo, oraz do
Herbaty i kawy, własnej fabryki, w najpiękniejszych deseniach, jak również z herbami i monogramami, nie ustępujące francuskim w wielkim wyborze i najtaniej posiada

SKŁAD FABRYCZNY

„ĆMIELÓW”

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 31

tamże garnitury na umywalki porcelanowe i granitowe angielskie. Galanteryja majolikowa oraz szkła i terrakota. 591-3-2

Odbiorcom hurtowym stosowny rabat.

Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie

Na odbyć się mające dn. 20 i 21 maja r. b.

Święto strzeleckie

zapraszamy niniejszem Sz. Panów członków Towarzystwa. Zebranie o godzinie 0 rano w domu strzeleckim. Członkowie, którzy nie raczą wziąć udziału w przyjęciu króla Kurkowego nie mogą należeć do strzelania konkursowego dla wybora nowego króla Kurkowego.

Zarząd.

W poniedziałek, d. 19 maja o godz. 6 rano, odbędzie się ogólne ówienie dla członków, którzy wezmą udział w przyjęciu króla Kurkowego. 595-3-3

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-7

Wstrzegać się naśladowania.

Cacao BENSNDORP
Amsterdam



Tylko jeden gatunek.

**!!Nie używajcie złego kakao!!
Radźcie się swego lekarza!!**

Żądajcie wszędzie

Czyste holenderskie **KAKAO**

Bensdorpa

Każda rozsądna gospodyni, dbająca o dobro swych dzieci, po jednej próbie przyjdzie do przekonania, że **Kakao Bensdorpa** jest niezłazrzecze i produktem, najlepszym i takowe zawsze w domu mieć będzie.

Radźcie się swego lekarza i żądajcie u swego kucha **!!! Tylko Kakao Bensdorpa, Bensdorpa, Bensdorpa**, jako marka najwięcej, rozpo szecznioia, najlepsza i najczystsza!!! 361-10-8

Inspektor zostającej pod zarządem Ministerjum Skarbu

Szkoły handlowej żeńskiej

C. Waszczyńskiej

w Łodzi, Zawadzka Nr. 9

zawiadamia, że egzaminy wstępne do klas przygotowawczych, oraz I i II specjalnych, odbywać się będą od dnia 27 maja (9 czerwca) r. b. Podania o przyjęcie wraz z metryką urodzenia oraz świadectwami pochodzenia i szczepienia ospy przesyłać należy na imię Inspektora szkoły, lub składać osobiście w kancelarii szkoły od godz. 9 rano do 3 popoł., z wyjątkiem świąt i niedziel. 593-3-1

!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łóżecka. Duże łóżka angielskie. Stołiki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, ławki szkolne, Oparokanienia cementarne, Kassy ogniotrwale **uczynić to może**

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-11



Wody mineralne naturalne

tegorocznego 1902 r. czerpania wprost ze źródeł nadeszły do głównego składu **P. Królikowskiego** ulica Piotrkowska róg Nawrot. **Biorącym 10 butelek jednorazowo odstępkuje się rabat.** Przy wysyłce większych ilości opakowanie nie dołącza się. Skład również poleca: pastylki, sole, luży i sztuczne kąpiele **kwaso-węglane D-ra Sandowa.** 536-8-2

Biurow Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do nmieszczeni: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowosci

Dział rekomendacyjny poleca: B chalte ów, buchalterki, kasyerki, kas erów, eksp-dyentów, ekspedyentki, ma azynie ów, rzędów, gospodynie, it. Na żądanie kaucye i powazne referencye. 562-d-8es

Przyjmuje się panie i panienki na

Letnie Mieszkanie

z całym utrzymaniem i opieką. Tamże jest do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia. Ocalca piękna, leśnista, kąpiel na miejscu. Wiadomość w kantorze przewozowym. **A. Janowskiego, Skwer wa 8.** 583-3-2

Do wynajęcia

od 1-go lipca 1 pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Konstantynowska № 49. Tamże jest do sprzedania Gasmotor o sile 3 koni, z fabryki Deutzowskiej. 548-6-6

Licytacja w lombardzie

D. Wołchowicza Wschodnia 45

odbędzie się 20 maja r. b. na zastawy nieprolongowane. 587-2-2